Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 24 MAJA 1949 ROKU Nr 141 (1065)



Naprzód dzieci! Nieście i rozkrzewiajcie zachodnią kulturę i zachodnią demokrację!

Polscy górnicy

wydobędą 74 miliony ton węgla do 22 grudnia 1949 roku

— wykonają plan 3-letni na 30 listopada i zaoszczędzą około 9 miliardów złotych

KATOWICE (PAP) **Najpoważniejsze zadania polskiego przemysłu węglowego, związane z wykonaniem przedterminowym planu trzyletniego w zakresie produkcji węgla kamiennego, oraz planu na rok bież. i przyjętych zobowiązań oszczędnościowych — były tematem narady gospodarczej. zwołanej na dzień 22 bm. przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników, do Sosnowca.**

W naradzie uczestniczyło ponad 1000 delegatów Związku, członków komitetów współzawodnictwa i przodowników pracy, przedstawicieli organizacji partyjnych, oraz zarządów kopalń i zjednoczeń rejonowych przemysłu węglowego.

W prezydium narady zajęli miejsca: Minister Górnictwa i Energetyki **Ryszard Nieszporek**, sekretarz KCZZ **tow. Kofman**, przedstawiciele KC PZPR **tow. Olewiński i Jakubowicz**, dyrektor generalny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego **tow. Szczęśniak** oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZZG **poseł Czerwiński**, sekretarz ekonomiczny WK PZPR w Katowicach **Wanielka** i czołowi przodownicy pracy: **Apryas** z kopalni „Brzeszcze", **Waliczek** z kopalni „Jankowice" i **Krawczyk** z kopalni „Kazimierz - Juliusz".

Referat, analizujący sytuację bieżącą w przemyśle węglowym wygłosił sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników **tow. Duch.**

Omawiając możliwości przedterminowego wykonania planu na rok bieżący, oraz planu trzyletniego, mówca zwrócił uwagę na dążenie robotników do skrócenia terminów wykonania planów produkcyjnych, o czym świadczą zgłoszone dotychczas zobowiązania.

Zobowiązania oszczędnościowe górników wyrażają się kwotą 8.731 milionów zł, na którą składają się oszczędności, które winny być uzyskane w roku bież.

Minister Górnictwa i Energetyki Ryszard Nieszporek stwierdził w swoim przemówieniu, że plan produkcji węgla kamiennego za okres pierwszych czterech miesięcy w roku bież. wykonany został w 100,1 proc. **Analizując następnie możliwość wykonania zobowiązań, przyjętych przez załogi, minister podkreślił, że ich wypełnienie powinno przynieść do końca roku bież. 1,5 miliona ton węgla więcej, niż przewidywał plan.**

Wykonanie tego zadania wymagać będzie wzrostu wydajności pracy, oraz zwiększenia załóg zatrudnionych bezpośrednio przy eksploatacji złóż węglowych.

Mówca zapowiedział równocześnie rewizję dotychczasowego systemu premiowania dozoru technicznego.

W dyskusji, w której uczestniczyli liczni przedstawiciele komitetów współzawodnictwa pracy, dyrektorowie kopalń, sztygarzy i przedstawiciele organizacji partyjnych na kopalniach, zabrał również głos czołowy przodownik pracy w przemyśle węglowym — **górnik kopalni „Jankowice'' Józef Waliczek.**

Przedstawił on wśród oklasków zebranych metody pracy, **które uwzględniając racjonalne wykorzystanie czasu i narzędzi pozwoliły mu wykonać w kwietniu rb. ponad 450 proc. normy technicznej i przekroczyć wysokie zobowiązanie przyjęte dla uczczenia święta pierwszomajowego. W bież. miesiącu Waliczek osiągnął już ponad 462 procent normy. Mówca wezwał wszystkich górników do współzawodnictwa indywidualnego, oświadczając iż będzie szczęśliwym, gdy ktoś osiągnie lepsze od niego wyniki.**

Rezultaty dyskusji podsumował sekretarz KCZZ tow. Kofman, podkreślając, iż współzawodnictwo pracy, które stało się obecnie masowym ruchem polskiej klasy robotniczej jest jednym z przejawów dobrze pojętej walki klasowej.

W wyniku narady uchwalono rezolucję, w której **aktyw komitetów współzawodnictwa pracy, przedstawiciele załóg, Związku Zawodowego górników oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Zjednoczeń Rejonowych, zobowiązują się wykonać roczny plan produkcji przemysłu węglowego, przewidujący wydobycie 74 milionów ton węgla do 22 grudnia rb.**

Równocześnie zebrani postanawiają osiągnąć do końca roku bieżącego nadwyżkę produkcyjną w wysokości 1,5 miliona ton węgla, wykonać plan trzyletni do 30 listopada 1949 r. i zaoszczędzić w całym przemyśle węglowym do końca rb. sumę — 8.731.197.000 złotych.

Podejmując zdecydowaną walkę z przejawami marnotrawstwa, zebrani postanowili dążyć do zwiększenia produkcji grubszych asortymentów węgla, zmniejszenia zanieczyszczenia węgla, oraz obniżenia zużycia materiałów wybuchowych, drzewa, olejów, smarów i innych.

Uchwalono również wciągnąć ogół górników do aktywnego udziału w usuwaniu awarii maszyn i urządzeń przez kontrolę maszyn i analizowanie każdej, chociażby najmniejszej przyczyny powodującej postoje.

„Będziemy realizować w całej rozciągłości nasze dzisiejsze postanowienia — czytamy w zakończeniu rezolucji — w przekonaniu, że ich wykonanie będzie dalszym krokiem do dobrobytu mas pracujących i przyczyni się do utrwalenia pokoju światowego".

Pod hasłem przyjaźni z ZSRR

Wielki zjazd w Londynie

LONDYN (PAP). — Na początku czerwca br. odbędzie się w Londynie wielki zjazd pod hasłem wzmożenia przyjaźni oraz rozszerzenia handlu ze Związkiem Radzieckim.

Dotychczas udział w kongresie zgłosili delegaci, reprezentujący 1.200 tys. członków brytyjskich związków zawodowych oraz organizacji spółdzielczych i kulturalnych.

Nowe zgłoszenia napływają nieustannie. Zgłaszający się na kongres podkreślają **pragnienie pokoju, podzielane przez cały brytyjski świat pracy.**

Witamy tę sposobność — głosi rezolucja związku zawodowego robotników budowlanych — połączenia się z innymi organizacjami we wspólnej akcji propagowania pokoju i wyrażenia solidarności naszym towarzyszom w innych krajach.

W służbie międzynarodowego kapitału

Haniebne stanowisko zdrajców klasy robotniczej USA

CIO wycofuje się ze Światowej Federacji Zw. Zaw.

NOWY JORK (PAP). — W Nowym Jorku zakończyła obrady konferencja Komitetu Wykonawczego Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO).

Przebieg obrad dowiódł, że **prawicowo - oportunistyczne kierownictwo CIO postawiło jako naczelne zadanie — prześladowanie działaczy postępowych w związkach zawodowych**, wzywających do walki o podwyżkę płac i zniesienie ustawy Tafta-Hartley'a, do walki z bezrobociem i zagraniczną polityką amerykańskiego imperializmu.

Komitet Wykonawczy CIO usankcjonował wycofanie się Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych ze Światowej Federacji Związków Zawodowych i zabronił członkom Komitetu Wykonawczego podtrzymywania jakichkolwiek kontaktów z ŚFZZ.

Komitet Wykonawczy zabronił również występowania przeciwko planowi Marshalla i paktowi atlantyckiemu. **Wszystkim członkom Komitetu Wykonawczego, którzy nie godzą się z tego rodzaju polityką, kazano podać się do dymisji.**

Prasa amerykańska komentuje postanowienia Komitetu Wykonawczego CIO, jako realizację planu likwidowania lewicowej opozycji w szeregach Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych.

Zobowiązania na cześć Kongresu Zw. Zaw.

wykonane przed terminem

Nie wiele dni dzieli nas już od chwili **rozpoczęcia obrad II Kongresu Związków Zawodowych.** Nadal jednak napływają z różnych zakładów pracy zobowiązania, podejmowane przez załogi fabryczne, przez robotników i pracowników umysłowych.

Pracownicy PZPW Nr 33 postanowili wykonać w swych zakładach wiele prac, nie objętych planem. Do dnia 1 czerwca zobowiązali się doprowadzić do stanu używalności zbiornik z wodą na oddziale IV oraz w oddziałach I i IV zainstalować umywalnie na 8 osób każda.

Ażeby zabezpieczyć zdrowie pracowników, Rada Zakładowa zdecydowała przenieść na inne miejsce klepak. W trosce o podniesienie produkcji, robotnicy fabryki postanawiają do dnia 1 czerwca wyprodukować ponad plan szarpaninę wartości 450.000 zł.

Załoga PZPW Nr 5 donosi nam, że zobowiązania, jakie podjęła na początku bieżącego miesiąca, są już **w większości zrealizowane.** Brygada kolejowa już 18 maja ukończyła remont bocznicy kolejowej. Tow. Możdżeń, który w imieniu brygady hydraulicznej przyrzekł przyłączyć fabryczną sieć wodną do sieci miejskiej melduje, że już dnia 17 bm. zobowiązanie zostało wykonane.

Oddział Budowlany w myśl swych postanowień uporządkował teren wokół warsztatu budowlanego. Tow. Bednarek, który w imieniu oddziału podjął to zobowiązanie, donosi nam z dumą, że teren ten został nawet obsadzony drzewkami.

Przed terminem wykonały także swe zobowiązania Komisja Kobieca i Koło Ligi Kobiet przy PZPB Nr 5. Zorganizowano mianowicie 16 zespołów kobiecych, co w sumie daje już 36 zespołów, składających się z członkiń Ligi Kobiet.

Prowokacyjny zakaz władz brytyjskich

wywołał oburzenie niemieckich kół demokratycznych

Oświadczenie przedstawiciela Niemieckiej Rady Ludowej

BERLIN (PAP). — Kierownik sekretariatu Niemieckiej Rady Ludowej w strefie wschodniej, Wilhelm Koenen, po otrzymaniu wiadomości o wydanym przez władze brytyjskie zakazie odbycia ogólnoniemieckiej konferencji w Hannowerze złożył przedstawicielowi agencji ADN oświadczenie, w którym stwierdził, że **Niemcy nie zgodzą się na to, żeby policja wojskowa zakazywała im prowadzenia rozmów w sprawie pokoju i zjednoczenia narodowego.**

Jest rzeczą jasną — podkreślił Koenen — że podjęcie bezpośrednich pertraktacji pomiędzy mocarstwami okupacyjnymi oraz niemieckimi władzami gospodarczymi musi doprowadzić do ogólnoniemieckich rozmów działaczy politycznych wszystkich stref.

Zakaz władz brytyjskich wydany w przededniu paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych jest policzkiem dla wszystkich demokratycznych i pokojowo nastrojonych kół narodu niemieckiego. Naszą odpowiedzią na ten zakaz — zakończył Koenen — będzie wzmocnienie frontu obrony narodowej.

Angielska „dżentelmeneria"



Agenci policji brytyjskiej ściągają siłą z polskiego m/s „Batory" znanego działacza antyfaszystowskiego Gerhardta Eislera. Cały świat protestuje przeciwko niesłychanym postępkowi władz angielskich.

Znamienna opinia amerykańskiego eksperta

w sprawie Eislera

NOWY JORK (PAP) Ekspert żeglugowy dziennika „Journal of Commerce'', Ferguson, poświęcił wydarzeniom w Southampton obszerny artykuł, w którym oświadcza m. in.:

1) Sprawa jurysdykcji nad statkami w portach cudzoziemskich ze strony władz państwa, na którego wodach znalazły się te statki, jest w praktyce wciąż jeszcze ujęta „niejasno i niekonsekwentnie'' i kapitanowie statków amerykańskich wielokrotnie odmawiali wydania pasażerów władzom przybrzeżnym portów zagranicznych.

2) Oświadczenie przedstawiciela USA, stanowiące ingerencję w sprawy należące do rządu polskiego i brytyjskiego, stwarza niebezpieczny precedens dla statków amerykańskich.

3) Władze Linii Gdynia — Ameryka w Nowym Jorku spełniły wobec władz USA wszystko co do nich należało i pod ich adresem nie można w żadnym wypadku skierować zarzutu, że działały w złej wierze.

Wreszcie ekspert podkreśla, że **Linia i kapitan mają prawo chronienia pasażerów — jawnych czy „ślepych'' — lub członków załogi przed bezpodstawnymi aresztowaniami.**

Chlubna tradycja rodzinna

4 siostry przodownicami pracy w Wałbrzychu

WAŁBRZYCH (PAP). — Wrzecioniarka przędzalni Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu **— Zofia Cegiełka-Radwanowa** otrzymała ostatnio **Srebrny Krzyż Zasługi za doskonałe wyniki, osiągnięte we współzawodnictwie** pracy. Radwanowa 2 razy zdobyła pierwsze miejsce w fabryce.

Młoda rekordzistka ma lat 26, pochodzi z rodziny robotniczej. W zakładach pracuje od 1946 roku.

Oprócz Radwanowej pracują w przędzalni jej trzy siostry: Helena, Maria i Teresa. **Wszystkie są wielokrotnymi przodownicami pracy.**

Ręka rękę myje...

Ułaskawienie

fińskich quislingowców

HELSINKI (PAP). — Prezydent Paasikivi ułaskawił b. premiera fińskiego Tannera i b. ministra finansów Linkomiesa, którzy ponoszą odpowiedzialność za przystąpienie Finlandii do drugiej wojny światowej po stronie Hitlera. Ułaskawiony został również b. poseł fiński w Niemczech Kivimaeki.

—o—

W obronie pokoju!

Konferencja

w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). — W Waszyngtonie zakończyła obrady dwudniowa konferencja zwołana z inicjatywy wybitnego fizyka **Einszteina, Tomasza Manna** i innych znanych działaczy naukowych i kulturalnych.

Konferencja, w której brało udział 125 przedstawicieli nauki, duchowieństwa, różnych organizacji społecznych, uchwaliła rezolucję, w której potępiła pakt atlantycki, jako zagrożenie pokoju.

Albania

nawiązuje stosunki z Republiką Koreańską

TIRANA (PAP). — Rozgłośnia tirańska donosi, że między Albańską Republiką Ludową i Ludowo-Demokratyczną Republiką Koreańską zawarto porozumienie o nawiązaniu normalnych stosunków dyplomatycznych.

24-maja — święto narodowe Albanii

Odepchnąwszy zbrodnicze zakusy titowskiej kliki — naród albański z energią i zapałem buduje fundamenty socjalizmu

Poniższy artykuł otrzymaliśmy od Grameno Dimither'a, młodego towarzysza albańskiego, będącego od początku bieżącego roku akademickiego studentem Politechniki Łódzkiej. Artykuł poświęcony jest przypadającemu na dzień dzisiejszy Świętu Narodowemu Albanii.



Enwer Hodża

Dzień 24 maja naród albański obchodzi uroczyście jako dzień **Święta Narodowego.**

5 lat temu, **24 maja 1944 roku,** powstał pierwszy w historii Albanii Rząd Ludowy, na czele którego stanął sekretarz generalny Albańskiej Partii Komunistycznej, **Enver Hodża.** Pod kierownictwem Rządu Ludowego, dzięki pomocy bohaterskiej Armii Radzieckiej, naród albański wywalczył swoją niepodległość i pod kierownictwem tegoż Rządu Ludowego, dzięki pomocy ZSRR i krajów demokracji ludowej, naród albański buduje socjalistyczną przyszłość swojego kraju.

W jakich warunkach powstał ten Rząd Ludowy?

Na pierwsze miesiące roku 1944 przypadł okres największego nasilenia walk wyzwoleńczych Albańczyków. Przeciwko okupantom niemieckim i albańskim agentom oraz pomocnikom — bogaczom wiejskim, walczyli robotnicy, walczyli chłopi, walczyli mężczyźni i kobiety, walczyła młodzież, a nieraz nawet i dzieci. Partia Komunistyczna rzuciła hasło zwołania Kongresu Delegatów Ludowych, który zjednoczyłby wszystkie siły postępu w kraju dla wspólnej walki z okupantem. Przedzierając się przez cofające się oddziały niemieckie niedostępnymi i uciążliwymi ścieżkami i dróżkami górskimi, ściągnęli do miasta Permet delegaci ludu albańskiego. Na Kongresie nakreślili oni plan dalszej walki i wybrali organ kierowniczy tej walki — **Rząd Ludowy Republiki Albańskiej.**

W 6 miesięcy po utworzeniu Rządu Ludowego, dnia 29 listopada 1944 r., **nastąpiło całkowite wyzwolenie narodu albańskiego** spod ucisku okupanta i rodzimej reakcji feudalnej — **powstała Albańska Republika Ludowa.** Przed narodem albańskim otworzyła się nowa karta jego historii. Po 500-letniej niewoli tureckiej, po latach walki z ustrojem burżuazyjno - feudalnym Achmeda Zogu, po bohaterskiej walce z morderczą okupacją włoską i niemiecką — naród albański — wolny i niepodległy — **zaczął budować swoją przyszłość.**

Ale młodej Republice Albańskiej od pierwszej chwili zagroziło **poważne niebezpieczeństwo:** tym razem ze strony imperialistycznej, trockistowskiej kliki Tito w sąsiadującej z Albanią Jugosławii.

Pod pretekstem przyjaźni i pod pozorem pomocy, posługując się swoją agenturą w Albanii w osobach zdrajców narodu albańskiego: Koczi Dzodze, Pandi Christo i innych. Tito i jego klika dążyła do odseparowania Albanii od Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, do pozbawienia Albanii niepodległości i podporządkowania jej titowskiej Jugosławii, **do oddania Albanii na żer obozu imperialistycznego.**

Trockistowskiej klice Tito udało się wprowadzić do rządu w Albanii i nawet do KC Partii swych agentów — wymienionych Koczi Dzodze i Pandi Christo. Na wzór kata komunistów jugosłowiańskich, Rankowicza — Koczi Dzodze, jako minister spraw wewnętrznych i szef bezpieczeństwa, roztaczał „kontrolę" nad działalnością Partii i jej aktywnymi członkami. Z rozkazu Dzodze i jego wspólników masowo wywożono z Albanii towary do Jugosławii — naftę, benzynę, tytoń, rudę żelazną i chromową — w zamian za co Jugosławia posyłała do Albanii swych „specjalistów", którzy mieli jedno zadanie: hamować i sabotować rozwój gospodarczy i kulturalny Albanii.

Doszło do tego, że — pod pozorem rzekomej obrony Albanii przed zakusami monarcho-faszystów greckich — miało nastąpić wprowadzenie wojsk titowskich do Albanii, a więc formalna jej okupacja.

Przełom nastąpił po znanej rezolucji Biura Informacyjnego, demaskującej zdradziecką politykę Tito, Dżilasa i Rankowicza. Ta rezolucja otworzyła oczy narodowi albańskiemu. Korzystając z marksistowsko - leninowskich tez tej rezolucji, z doświadczeń innych partii komunistycznych, a przede wszystkim WKP (b), IX Plenum Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Komunistycznej **zdołało oczyścić od agentury titowsko-trockistowskiej zarówno** partię, jak i Rząd Ludowy. Ten przełom spowodował, rzecz jasna, przełom w całym życiu Albanii. Podczas gdy poprzednio plan gospodarczy Albanii był podporządkowany planowi titowskiej Jugosławii, obecnie Albania, jako suwerenne państwo ludowe, prowadzi samodzielną gospodarkę planową, zgodną z interesami narodu albańskiego. W zacofanej dotychczas Albanii powstają budowane przez lud i pełną entuzjazmu młodzież albańską zakłady przemysłowe i linie kolejowe, kanały irygacyjne i oparte na socjalistycznych zasadach gospodarstwa rolne.

Młodzież albańska niedawno ukończyła budowę linii kolejowej Durazzo — Tirana i przystępuje obecnie do budowy nowej linii Kashar — Yzberish. W trakcie budowy są cukrownie, fabryki obuwia, fabryki części zamiennych do maszyn. Rozwija się sieć szkół podstawowych i średnich i powstają pierwsze w historii Albanii wyższe szkoły.

Naród albański w jednym obozie z ZSRR i krajami demokracji ludowej rozpoczął swój marsz ku socjalizmowi.

Grameno Dimither.

W kraju szarlatanów

Amerykańskie Stowarzyszenie Psychologów w sprawozdaniu z działalności za r. 1948 bije na alarm z powodu istnienia w USA 25-tysięcznej armii tzw. „psychologów i psychiatrów", to jest po prostu — znachorów, szarlatanów i chiromantów, grasujących bezkarnie w kraju. „Ci osobnicy — mówi sprawozdanie — „leczą" ludność przy pomocy rozmaitych „magicznych" i „nadprzyrodzonych" manipulacji".

Tak np. jeden z tych „psychologów" „uzdrawia" pacjentów, bełkocąc szybko słowa bez sensu i związku — i rzucając się, jak w ataku epilepsji. Drugi — urządza „seanse", improwizując rozmowy z „duchami" wielkich ludzi, którzy cierpieli na różne choroby. Popisując się przed pacjentami, pragnącymi wyleczyć się z pijaństwa, oszust ten wywołuje — jako doradców — „duchy" głośnych ongi przemytników alkoholu, „specjalistów" z czasów prohibicji.

Rzecz jasna, te „metody" nie tylko nie mogą uleczyć nikogo, lecz — przeciwnie — przyprawiają niejednego o — ciężki rozstrój nerwowy. Natomiast — jak twierdzi cytowane sprawozdanie — szarlatani i „jasnowidze" różnego rodzaju wyciągają rocznie z kieszeni naiwnych Amerykanów co najmniej 375 milionów dolarów.

Gdy pomyśleć nad tym wszystkim — dodamy od siebie — trudno się oprzeć refleksji, że epidemia „magii" i „cudotwórstwa", szalejąca w Stanach Zjednoczonych, jst jednym z ważkich czynników **ogłupiania przeciętnego Amerykanina.** Ona to przyczynia się niewątpliwie do tego właśnie, że przeciętny „szary" Amerykanin tak słabo jeszcze orientuje się co do istotnego sensu zachodzących wokół niego zjawisk politycznych i społecznych.

B. D.

Twórczość

dramaturgów radzieckich

Teatry moskiewskie wystawiły szereg nowych sztuk. Teatry Artystyczny i Mały wystawiają sztukę Mikołaja Wirty pt. „Zmowa skazańców". Sztuka ma za temat walkę sił postępowych z reakcją w jednym z krajów demokracji ludowej. Sztuka ta wystawiana jest równocześnie w przeszło 50 teatrach radzieckich.

Teatr Mały wystawił również sztukę młodego dramaturga Zoriana pt. „Młodość" o życiu studentów radzieckich. W teatrze im. Komsomołu dużym powodzeniem cieszy się sztuka braci Tur pt. „Willa przy cichej uliczce". W sztuce tej wykazana jest szpiegowska i prowokacyjna działalność agentury imperialistycznej.

Centralny Teatr Armii Czerwonej wystawił sztukę ukraińskiego dramaturga Wadima Sobko pt. „Za drugim frontem". Akcja sztuki odbywa się w jednym z niemieckich obozów koncentracyjnych we Francji, a następnie w Londynie w rodzinie zamożnego Anglika Mr. Crosby i w końcu w amerykańskim obozie koncentracyjnym.

Przed Kongresem Związków Zawodowych

Zacieśniamy sojusz robotniczo-chłopski

— Sojusz robotniczo-chłopski, zadzierżgnięty w okresie walk robotników i chłopów przeciw kapitalistom i obszarnikom, przeciw polityce ucisku i zdrady narodowej sanacji, osiągnął pełne możliwości rozwoju w Polsce Ludowej.

Wyrazem tego sojuszu były brygady robotnicze, pomagające chłopom w przeprowadzeniu podziału majątków dworskich, pomoc robotników w akcji osiedleńczej chłopów na Ziemiach Zachodnich, wspólna walka wyborcza o zapewnienia klasowego robotniczo-chłopskiego oblicza Sejmu Ustawodawczego, wspólna walka z reakcją mikołajczykowską i bogaczami wiejskimi.

Zjednoczenie ruchu robotniczego i powstanie PZPR podniosło znaczenie klasy robotniczej i jej partii w narodzie i pogłębiło świadomość polityczną mas pracujących. Zjednoczenie przyczyniło się też do zacieśnienia stosunków proletariatu z pracującym chłopstwem i udzielenia mu większego poparcia w jego walce z kapitalistami wiejskimi.

Nie jest też przypadkiem, że po Kongresie Zjednoczeniowym sojusz robotniczo-chłopski wzniósł się na wyższy etap rozwoju, przyjmując formę łączności między wsią a miastem. Ruch łączności, zapoczątkowany w roku ubiegłym przez załogę fabryki „Ursus", ogarnął już ponad 1000 zakładów przemysłowych i stale się rozwija.

Zespoły, wyłonione przez załogi fabryczne wyjeżdżają na wieś, remontują maszyny rolnicze, pomagają w organizacji nowych ośrodków maszynowych, informują o osiągnięciach produkcyjnych swoich fabryk, o problemach nurtujących klasę robotniczą, służą radą i pomocą drobnym i średnim rolnikom w ich walce klasowej z bogaczami wiejskimi, dzięki czemu walka ta nabrała znacznie większej dynamiki i rozmachu.

W brygadach robotniczych coraz częściej uczestniczą przedstawiciele inteligencji pracującej, inżynierowie, lekarze i dentyści. Wreszcie coraz częstszymi gośćmi na wsi są robotnicze zespoły świetlicowe, orkiestry, chóry i zespoły taneczne. W pierwszym kwartale rb. około 1.250 świetlicowych zespołów artystycznych wyjechało z występami na wieś, a ponad 650 świetlic robotniczych w całym kraju współpracuje i pomaga świetlicom wiejskim.

Na kwietniowym Plenum KCZZ zapadła uchwała o przekazaniu 100 milionów zł z funduszów związkowych na działalność kulturalno-oświatową Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

Sojusz robotniczo-chłopski więc rozwija się wszechstronnie, a brygady robotnicze, przybywające na wieś, cieszą się coraz większą popularnością.

Zadaniem organizacji związkowych jest czuwanie, aby akcja łączności fabryk ze wsią nie uległa wypaczeniu. Objawy takie istotnie zaobserwowano. W niektórych ośrodkach związki ograniczały się do organizowania pomocy materialnej dla chłopów, gdzieindziej znów jedynie do remontów maszyn.

W istocie zaś akcja łączności fabryk ze wsią winna służyć pogłębieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, winna przynieść pracującemu chłopstwu wszechstronną pomoc klasy robotniczej w rozwiązywaniu problemów politycznych, gospodarczych i kulturalnych wsi, winna mu przynieść pomoc organizacyjną, pobudzenie inicjatywy chłopskiej, uświadomienie o wadze przemian zachodzących w Polsce.

W ten właśnie sposób pojmują swoje zadania brygady robotnicze przodujących zakładów pracy, jak np. huty „Kościuszko", „Pafawagu", czy też Cegielskiego.

Aby akcją zainteresować całą klasę robotniczą, rady zakładowe powinny systematycznie organizować sprawozdania brygad wobec całych załóg robotniczych, urządzać spotkania robotników z przedstawicielami wsi, zaznajamiać ogół robotniczy z doświadczeniami najlepszych brygad łączności i wykorzystywać wszechstronnie inicjatywę robotniczą w tym zakresie. Związki Zawodowe muszą poświęcić więcej uwagi tym zagadnieniom, szkolić kierowników brygad i tworzyć przy wszystkich ogniwach organizacyjnych komórki, czuwające nad prawidłowym rozwojem akcji łączności ze wsią.

Umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego było jednym z najważniejszych wskazań deklaracji ideowej, uchwalonej na I Kongresie Związków Zawodowych. Niedalekie zjednoczenie ruchu ludowego i krytyczna analiza jego przeszłości przez ostatnie uchwały Rady Naczelnej PSL oraz dotychczasowe doświadczenia współpracy ludu pracującego miast i wsi stwarzają dogodne warunki dla wszechstronnej rozbudowy tej współpracy.

II Kongres Związków Zawodowych podsumuje doświadczenia ruchu łączności między fabrykami i wsią, jakie zdobyli dotychczas związkowcy i przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia szeregów robotniczo-chłopskich w ich marszu do ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej.

J. F. Ch.

Przed premierą „Halki" w Moskwie

Teatr Wielki ZSRR w Moskwie rozpoczął przygotowania do wystawienia opery Moniuszki „Halka". Kierownictwo artystyczne sprawują: reżyser B. Pokrowski, dyrygent K. Kondraszynow, baletmistrz W. Wajnonew oraz art.-malarze: M. Pietrowski i M. Sapiegin, jako dekoratorzy.

W związku z przygotowaniami do wystawienia „Halki", reżyser Pokrowski oświadczył: „Przystępując do prac nad „Halką", teatr stawia sobie zadanie jak najwierniej odtworzyć koncepcję kompozytora, **którego cała twórczość przeniknięta była ideami ludzkości.**

W dawnym przekładzie literackim motywy społeczne zostały sztucznie zatarte — oświadczył reżyser Pokrowski — z treści usunięto akcenty demokratyczne, na których S. Moniuszko oparł swoją wspaniałą operę.

Obecnie znany literat radziecki N. Biriukow pracuje nad nowym tekstem libretta, w którym przywrócone zostaną wszystkie pominięte, względnie zniekształcone fragmenty".

Szkoły rentowności przedsiębiorstw w ZSRR

MOSKWA. — Przy fabryce samochodów im. Mołotowa w mieście Gorki utworzono tzw. szkoły rentowności przedsiębiorstw. W szkołach tych robotnicy studiują zasady gospodarki przedsiębiorstw i słuchają wykładów z ekonomii politycznej Kierownicy produkcji szkolą ich praktycznie w zakresie oszczędzania energii elektrycznej, surowców i narzędzi.

W poszczególnych oddziałach fabrycznych czynne są już 34 skoły tego typu.

4 miliardy 240 milionów złotych zebrano już na odbudowę Warszawy

Jak wynika z zestawień na dzień 20 maja rb., Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy zebrał od początku akcji sumę zł. 4.243.688.810.

Zbiórka tegoroczna w okresie od stycznia do 20 maja przyniosła w wyniku 875.233.468 zł.

W. Ażajew 151

Daleko od Moskwy

— Nareszcie! Tak się denerwowałam, tak czekałam! — Wszyscyśmy czekali! — westchnęła...

— Dziękuję, Żeniu. Dziękuję... — szepnął Aleksy i czuł, że coś dławi go w gardle. Rękoma spuchniętymi od chłodu trzymał jej dłonie.

— Słyszę, słyszę! Przyjechał, narobił hałasu, nie daje spać! — rozległ się w korytarzu głos Greczkina i naczelnik planowania zaspany i na wpół rozebrany wbiegł do pokoju.

— Spójrz, jakie apartamenty dla ciebie przygotowano! O to wszystko wystarała się Żenia, oraz żona Załkinda, a nawet Lizoczka brała udział. — Ale chodź do nas, nie ma czego się chmurzyć — powiedział Greczkin.

Objął Aleksego i chciał go zaciągnąć do siebie. Kowszow wszedł pokornie do mieszkania Greczkina, lśniącego czystością podłóg, firanek, serwet... Żenia również weszła, lecz z pewnym wahaniem.

— Lizoczka, zajmij się nieco Aleksym Mikołajewiczem! — poprosił Greczkin. — Daj mu gorącej wody i dobrą kolację.

— Nie rozporządzaj się tatuś, nie jesteś w oddziale planowania. I bez ciebie wiemy co robić, — odpowiedziała mała, szczupła Lizoczka, uwijając się przy elektrycznej kuchence.

Gdy tylko Aleksy umył się za przegródką — wszyscy siedli do kolacji. Gospodyni, która zachmurzyła się na widok Żeni, rozpogodziła się, gdy dostrzegła jej spojrzenie skierowane na Aleksego. Greczkin był zadowolony z obecności towarzysza oraz z tego, że Lizoczka przyjęła go tak gościnnie i zaczął opowiadać wszelkie nowiny, jakie zdarzyły się w tym czasie. Opowiedział z humorem ,jak Pietka Gudkin napadł na Kuźmę Kuźmicza, jak Liberman pogodził się z Fedosowym i o „rewolucji" kobiecej, na skutek której utworzyło się „koło kobiet", w którym żona Załkinda jest przewodniczącą, a Lizoczka — jednym z ministrów. Główną rolę w opowiadaniu Greczkina odgrywała jednakże Żenia.

— Nie wiem, skąd to się u niej nagle wzięło — mówił. — Dawniej całą swoją energię przejawiała tylko w tym, że tańczyła do upadłego i śpiewała — aż do zachrypnięcia. A teraz stała się figurą, działaczem społecznym! Skąd Tatiana do niej!... Tylko zamąż ją trzeba — zakończył Greczkin niespodzianą konkluzją.

— Czy nie masz jakiegoś odpowiedniego narzeczonego dla niej — zapytał Greczkin, spozierając prostodusznie i nieco chytrze na Aleksego i dziewczynę.

— Nie śpiesz tak, nie wszystko od razu, — roześmiał się Aleksy, który usiłował walczyć z opanowującą go sennością.

Żenia, wysłuchawszy cierpliwie pochwał Greczkina, rozgniewała się:

— Dosyć już! Kiedy trzeba będzie, to znajdę sobie męża bez waszej pomocy!

— Ale ja nie dla ciebie się staram, myślę głównie o sobie! — powiedział Greczkin. — Jak wyjdziesz zamąż, to Lizoczka przynajmniej mniej mi będzie dokuczać.

Tym razem rozgniewała się Lizoczka:

— Nie możesz w żaden sposób przejechać obok mego dworu, żeby nie zaczepić hołoblą o płot!

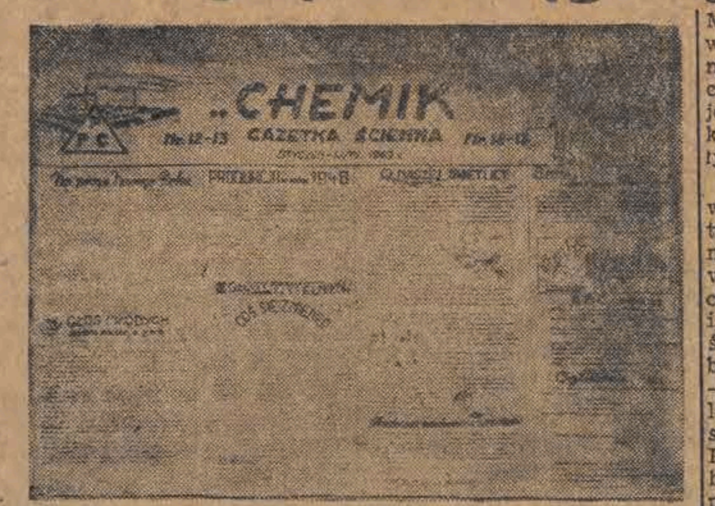
Kiedy wreszcie zorientowali się, że Aleksy musi wypocząć — była już piąta nad ranem.

Po wyjściu Greczkina, Aleksy i Żenia przystaneli w korytarzu. Trudno im było od razu się rozstać. Aleksy pragnął powiedzieć Żeni coś bardzo serdecznego. I czuł, że ona czeka na to.

— Nie potrafimy mówić miłych słów. I ja, tak samo, jak wszyscy nie potrafię....

Zamilkł, gdyż zrozumiał, że Żenia go kocha. W ciągu piętnastu dni jego nieobecności lekkie zainteresowanie przerodziło się w prawdziwe uczucie, dotychczas jej nieznane. Obecnie lgnęła do niego, czekała, ażeby ją objął i przytulił twarz do jej twarzy. Zmieszał się, gdyż poczuł, że i on miał chęć objąć Żenię

Na wystawie gazetek ściennych
Przegląd osiągnięć i niedociągnięć



W lokalu Spółdzielni Artystów-Plastyków panuje ruch. Wystawa gazetek ściennych cieszy się stale wzrastającym powodzeniem. Zwiedzają ją wycieczki robotników, młodzieży szkolnej, przychodzą studenci i urzędnicy, a album pamiątkowy wystawy zapełnia się coraz nowymi uwagami. Piszą je ludzie różnego wykształcenia, zatrudnieni w różnych zakładach pracy, na różnych stanowiskach. I choć pomiędzy wypowiedziami istnieją pewne rozbieżności — jednym podoba się więcej gazetka TOR-owca, a innym Elektrowni — jednak wszyscy są bezwzględnie zgodni w tym, że **„gazetka ścienna jest jednym z czynników wychowawczych, mobilizujących do lepszej pracy“** i że **„idea zorganizowania gazetek ściennych była niewątpliwie bardzo słuszna, a przegląd osiągnięć i niedociągnięć gazetek przyczyni się do dalszego podniesienia ich poziomu“.**

Ten słusznie podkreślany przez zwiedzających wychowawczy charakter wystawy decyduje o konieczności bliższego omówienia poszczególnych gazetek, zwłaszcza tych, które zwracają największą uwagę zwiedzających.

Do takich stanowczo należy gazetka Elektrowni Łódzkiej — zamknięta w dużej, masywnej szafie, o której jeden ze zwiedzających może nazbyt złośliwie, lecz niewątpliwie trafnie pisze: „Gazetka Elektrowni Łódzkiej przedstawia się okazale, ale całość sprawia wrażenie czegoś ciężkiego. Artykuły w zamkniętych gablotkach przypominają mi średniowieczne książki, zamykane na kłódki“.

Nie jest to zresztą jedyny zarzut, jaki można postawić gazetce Elektrowni. Stała, zupełnie nieprzystosowana do jakichkolwiek zmian szata graficzna gazetki nie uzewnętrznia, że został wydany nowy numer gazetki.

Nowa gazetka nie przyciąga więc uwagi czytelników, którzy przechodząc często nawet mimo gablotki mogą po prostu nie zauważyć, że wydano już nowy numer. I dlatego obawiamy się, że pomimo tego, że gazetka zawiera materiały niezłe, terenowe — nie jest ona poczytna.



Trzeba jednak dodać, że sam pomysł stworzenia stałej oprawy graficznej dla gazetki jest słuszny, lecz **musi on uwzględniać możliwość wprowadzania stale nowych elementów dekoracyjnych**. W takim wypadku gazetka może ukazywać się często — gdyż nie wymaga dużego nakładu pracy w przygotowaniu jej szaty zewnętrznej, a przy tym jest stale inna, stale nowa.

Przykładem dobrze pomyślanej stałej oprawy gazetki jest **wydawnictwo PZPB Nr 8.** Miła, utrzymana w pastelowych kolorach tablica zwraca na siebie uwagę zwiedzających. Szkoda tylko, że brak jej rysunków lub fotografii, które jeszcze bardziej ozdobiłyby całość gazetki.

Gdy mówimy o szacie zewnętrznej gazetki PZPB Nr 8, trzeba również zatrzymać się nad jej treścią. Ta w żadnym wypadku nie zasługuje na pochwałę. Jest ona zbyt ogólna i, jak to już często podkreślaliśmy w naszych ocenach, brak jej rzeczy najważniejszej — terenowości. A przecież wiele dało by się napisać, w jaki sposób rozwija się praca w PZPB Nr 8, co należało by zrobić, by uzyskać podniesienie produkcji w tych oddziałach, które pozostają w tyle. Należało by podać, jak rozwija się współzawodnictwo i, kto w nim wysuwa się na czoło.

O współzawodnictwie również jakby zapomniało kolegium redakcyjne gazetki „Chemik“ pomimo, że omawia na łamach swego wydawnictwa sprawy tak bardzo aktualne w tym zakładzie pracy. Oceniając ogólnie gazetkę Państwowych Zakładów Przemysłu Chemicznego, trzeba jednak o niej powiedzieć, że jest dobra i bardzo estetycznie wykonana. Szata zewnętrzna staranna, a pomysł wykonania gazetki na kalce kreślarskiej i odbicia na papierze światłoczułym, jest godzien uwagi ze strony kolegiów redakcyjnych — wielkich, wielooddziałowych zakładów pracy. Gazetki powielane w rodzaju „Chemika“ mają tę zaletę, że mogą być wydawane w nieograniczonej ilości i umieszczone we wszystkich salach — fabrycznych. Natomiast wadą ich jest to, że są jednokolorowe, a szaro-fioletowa tonacja słabo odbija się od koloru ścian fabrycznych. Dlatego wskazane było by, aby napisy — a nawet jeśli gazetka powielana jest w małej ilości egzemplarzy — również i rysunki wykonywano odręcznie, kredkami lub farbami.

—

Mówiąc o gazetkach dobrych lub dość dobrych, nie można pominąć i słabych, których bynajmniej nie brak na wystawie.

Do nich należy np. gazetka PZPB Nr 5. Kolegium redakcyjne ograniczyło się bowiem do zamieszczenia wycinków z prasy, artykułów i korespondencji, omawiających pracę tych zakładów. Gazetka fabryczna to nie mechaniczny montaż. Gazetka musi być dziełem robotników. Artykuły bywają oczywiście raz lepsze, innym razem gorsze, lecz muszą być bezwzględnie własne. O tym powinno pamiętać każde kolegium redakcyjne.

Na zakończenie trzeba powiedzieć kilka słów o gazetce Koła Ligi Kobiet przy Centrali Tekstylnej. Gazetka ta pod względem treści i formy co prawda pozostawia jeszcze wiele do życzenia, dobrze jednak stało się, że towarzyszki z Ligi Kobiet przystąpiły do jej wydawania. Słuszna inicjatywa Koła Ligi przy Centrali Tekstylnej powinna zostać podjęta również przez „ligówki“ w innych zakładach pracy.

Sch.

Placówki PCH przekraczają plan oszczędności

Z początkiem ubiegłego kwartału pracownicy wszystkich placówek Państwowej Centrali Handlowej zatrudnieni tak w Łodzi jak i w województwie łódzkim zobowiązali się do poczynienia w ciągu roku bieżącego oszczędności na sumę 115 milionów złotych. Z tego placówki łódzkie PCH postanowiły zaoszczędzić ponad 69 milionów złotych, natomiast 46 milionów złotych przypadało do zaoszczędzenia placówkom położonym w terenie województwa. Zaplanowano większe sumy oszczędności dla Łodzi dlatego, że zarówno ilość placówek hurtu, jak i sieć sklepów detalicznych PCH w naszym mieście jest silniej rozbudowana niż w terenie.

Skończył się I kwartał i już w tej chwili ta poważna placówka handlu państwowego może się poszczycić poważnymi rezultatami w akcji oszczędzania. W ciągu trzech miesięcy br. całoroczny plan oszczędności został wykonany w 29,1 proc. Łódzkie placówki PCH potrafiły w tym czasie zaoszczędzić ponad 21 milionów złotych, w województwie zaoszczędzono 12,3 miln. zł.

Jednakże nie wszędzie akcja ta przebiegała jednakowo pomyślnie. Istnieją placówki, które nie dociągają w wykonaniu planu. Inne natomiast w oszczędzaniu wysuwają się na przodujące miejsce.

Do nich należy hurtownia spożywcza w Łodzi, która potrafiła plan kwartalny wyrażający się sumą 8.160 tysięcy zł. przekroczyć o przeszło 2 i pół miliona złotych. Drugim mistrzem w oszczędzaniu jest Rejonowe Biuro Sprzedaży Wyrobów Cukierniczych w Łodzi. Tu miano zaoszczędzić w ciągu minionych 3 miesięcy 2.318 tysięcy złotych. Sumę tę zwiększono o blisko 2 miliony złotych. Dobrze pracuje również Hurtownia PCH w Sieradzu, która pierwotny plan oszczędności w wysokości 562 tysięcy przekroczyła o 350 tysięcy zł. Tak poważne przekroczenia planów oszczędnościowych wynikają przede wszystkim z usprawnienia pracy w poszczególnych placówkach PCH i właściwej ich organizacji. Szczegółowe przemyślenie planów działania przyniosło oszczędności na kosztach handlowych, zmniejszenie kwot odsetków bankowych, usprawniło zakup i transport. Nie bez wpływu na podniesienie sum zaoszczędzonych jest zwiększenie i przyspieszenie obrotów towaru. W styczniu rb. obrót przypadający na jednego pracownika PCH wyrażał się sumą 799 tysięcy zł. W marcu pozycja ta wzrosła do 1.163 tysięcy złotych. Te właśnie momenty złożyły się na to, że plan oszczędnościowy PCH nie tylko został w pierwszym kwartale br. zrealizowany ale i przekroczony.

Zespół pracowniczy PCH stawia dopiero pierwsze kroki na tej drodze, niewątpliwie do końca br. wyniki przez nich uzyskane w oszczędzaniu okażą się jeszcze lepsze.

(i)

To i owo
Jak pies z kotem

Zdjęcie przedstawia ponurego psa zwieszającego złowrogi łeb o przekrwionym ślepiu nad czwórką małych wystraszonych kociaków.

Zdjęcie pochodzące z anglosaskiej agencji N.Y.T. Photo Shows, oglądamy na pierwszej stronie klerykalnego „Słowa Powszechnego“ (Nr 133 z dn. 20 maja 1949 r.) z następującym „komentarzem“.

„Takie zdjęcie? Na pierwszej kolumnie? O najpoważniejszych sprawach można mówić bez pompy, nawet z uśmiechem. popatrzcie (na zdjęcie: złowrogie psisko i wystraszone koty — przyp. Et.). Przecież ta sielanka może być również uznana za symbol pokoju, którego wszyscy tak bardzo pragniemy“.

Zgadza się, proszę „Słowa Powszechnego“. Faktycznie, wszyscy bardzo pragniemy pokoju, którego symbolem jest — biały, niewinny gołąb. Natomiast — zgodnie zresztą z zamieszczonym „symbolem“ — przedstawiciele Kościoła wojującego gorąco pragną przysłowiowego współżycia „jak pies z kotem...“.

E. Tam.

Uchwały Plenum KC PZPR
przedmiotem obrad aktywu partyjnego w Radomsku

W dniu 21 bm. odbyła się w gmachu Komitetu Powiatowego PZPR w Radomsku konferencja rozszerzonego plenum Komitetu Powiatowego.

W sali udekorowanej odświętnie hasłami i portretami przywódców polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, zebrało się około 30 działaczy partyjnych z terenu powiatu radomszczańskiego, w celu omówienia i przedyskutowania uchwał i wytycznych kwietniowego plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Zebrani wysłuchali referatu I sekretarza KP PZPR w Radomsku **tow. Kusiaka**, który omówił wyniki obrad i uchwały ostatnich plenarnych posiedzeń KC i KW.

W ożywionej dyskusji podkreślano i omawiano szereg istotnych problemów wypływających z uchwał KC. Szczególną uwagę zwrócili mówcy na zagadnienia międzynarodowe, komentując z ożywieniem sukcesy ZSRR i państw demokracji ludowej w walce o utrwalenie światowego pokoju.

Towarzysze zgodnie stwierdzali konieczność szerzenia wśród członków partii i mas bezpartyjnych wiedzy o Związku Radzieckim, co pogłębi i zacieśni więzy przyjaźni z naszym potężnym sojusznikiem.

Przechodząc z kolei do spraw gospodarczych — dyskutanci omówili program dalszego i **ostatecznego oczyszczenia aparatu spółdzielczego na wsi z elementów kapitalistycznych i kułackich**, dopuszczających się częstokroć sabotażu gospodarczego. Poruszyli również sprawy związane z postępem akcji „H“ na terenie powiatu, zwracając uwagę, że ostatnio w masach chłopskich poważnie wzrosło zrozumienie korzyści płynących z kontraktacji przez chłopów żywca w ramach akcji „H“. W powiecie radomszczańskim do rozwoju akcji „H“ przyczyniła się w dużym stopniu Powszechna Organizacja „Służba Polsce“, która wprowadziła wśród swych członków współzawodnictwo w przeprowadzaniu kontraktacji żywca.

Mówiąc o uchwałach KC dotyczących usprawnienia pracy partyjnej dyskutujący zwrócili uwagę na **konieczność rozszerzenia sieci organizacji podstawowych PZPR i grup kandydackich na wsi oraz uaktywnienie pracy na odcinku propagandy przez rozwinięcie metody indywidualnej agitacji.**

Dyskusję, w której brało udział 16 mówców podsumował przedstawiciel KW PZPR w Łodzi wskazując na to, iż plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Radomsku wykazało całkowitą dojrzałość dołowych organizacji partyjnych do przyjęcia i realizowania postanowień plenum KC.

Przebieg obrad plenarnej konferencji KP PZPR w Radomsku wykazał w całej rozciągłości, iż **towarzysze doceniają wagę zadań partii w świetle uchwał Komitetu Centralnego a zwłaszcza zadań na odcinku wiejskim, i że włożą oni maksimum swego wysiłku w ich całkowitą realizację.**

Karś.

Nasi korespondenci fabryczni piszą
Z książką na wieś
Cementujemy sojusz robotniczo-chłopski

Podstawowa organizacja partyjna naszych zakładów wysłała swych przedstawicieli do gromady Plecka Dąbrowa, w pow. kutnowskim, aby w ramach Tygodnia Oświaty i Prasy wręczyć mieszkańcom gromady bibliotekę, składającą się z dwustu tomów najcenniejszych wydawnictw.

Chłopi przyjęli nasz dar z ogromną radością. Podkreślił to prostymi słowami, po chłopsku, drugi sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej, tow. Wojciechowski, na samorzutnie urządzonej akademii.

Nie była to akademia w całym tego słowa znaczeniu. Raczej serdeczna, bezpośrednia pogawędka, podczas której każdy mówił to właśnie, co odczuwał.

Bo jakże mogło być inaczej? Przyjechaliśmy na wieś nie po to, by wyczerpać cały słownik [illegible] przemówień, a po to, by nawiązać realną łączność z wsią. Taką właśnie proletariacką, bez frazesów, a popartą czynem.

Przyjeżdżajcie do nas częściej — mówili towarzysze z Pleckiej Dąbrowy, żegnając nas — będziecie zawsze mile widziani.

A my wiemy, że to nie tylko offarowana przez nas biblioteka wytworzyła tak serdeczny stosunek do nas. Wiemy, że przede wszystkim fakt nawiązania tak ścisłej, wzajemnej więzi wzruszył i zdobył dla nas serca mieszkańców wsi Plecka Dąbrowa.

J. Janicki
korespondent fabryczny „Głosu“ z PZPB i W Nr 22

Co na to Wydział Remontów?

W myśl zarządzenia OKZZ przy naszej Radzie Zakładowej powstała Komisja Mieszkaniowa. Jakie są jej zadania? Gdy mieszkanie któregoś z pracowników zakładów wymaga pilnie remontu z powodu walącego się sufitu lub podłogi, powiadomiona o tym Komisja Mieszkaniowa winna natychmiast interweniować w Wydziale Remontów Zarządu Miejskiego i uzyskać szybkie wykonanie remontu.

Jak z tego wynika, Komisja Mieszkaniowa to bardzo pożyteczna instytucja, która może zdziałać wiele dobrego. Właściwie trzeba powiedzieć, że „mogłaby“, gdyby nie opieszałość Wydziału Remontów, jakoś słabo reagującego na alarmy różnych Komisji Mieszkaniowych.

Oto przykład.

Pracownik naszych zakładów, ob. Grabowski, zam. przy ul. Sprawiedliwej, złożył w październiku 1948 r. podanie do Komisji Mieszkaniowej o naprawę zepsutego dachu. Dwóch przedstawicieli tej Komisji udało się na miejsce i stwierdziła faktyczną konieczność dokonania natychmiastowej naprawy.

Zgłoszono więc odpowiedni wniosek do Wydziału Remontów przy ul. Łagiewnickiej 87. Było to w początkach listopada, a więc w okresie, kiedy Rząd nasz kładł specjalny nacisk na remonty mieszkań robotniczych, asygnując jednocześnie na ten cel ogromne sumy. A jednak do dnia dzisiejszego Wydział Remontów nie zareagował jeszcze na podanie ob. Grabowskiego.

S. Bocheński
korespondent fabryczny „Głosu“ z PZPJG Nr 1

Nowa świetlica - pamiątką Kongresu Zw. Zaw.
Piękny czyn załogi PZPW Nr 6 Oddział I

Jeszcze jedna placówka kulturalno - oświatowa rozpoczęła działalność w naszym mieście. **Oddział I PZPW Nr 6** obchodził w niedzielę uroczyste otwarcie **nowej świetlicy robotniczej**. Nie trzeba chyba wspominać, jak ważne było to wydarzenie dla załogi fabryki. Robotnicy zazdrościli towarzyszom z innych fabryk, którzy już od dawna posiadają swe zespoły świetlicowe, chór, balet, mają zakątek, w którym mogą odpocząć po pracy, poczytać lub pogawędzić.

Szczególnie dotkliwie odczuwała brak świetlicy młodzież, pracująca w Oddziale I. Były różne projekty zorganizowania świetlicy, ale dopiero niedawno postawiono sprawę „na ostrzu noża“. Robotnicy postanowili, że na cześć II Kongresu Związków Zawodowych otworzą świetlicę fabryczną. Wszyscy zabrali się z zapałem do dzieła. Własnymi siłami wyremontowano salę w budynku, położonym niedaleko fabryki w pięknym ogrodzie.

Tłum młodzieży i starszych robotników szczelnie wypełnił salę w uroczystym dniu otwarcia. Przemawiali przedstawiciele Związków Zawodowych, **tow. Krzykalski i Jałowiecki**, podkreślając szczególnie fakt, że uroczystość obecna byłaby nie do pomyślenia w ustroju kapitalistycznym.

Tow. Jałowiecki podkreślił wymowę tego wydarzenia w chwili obecnej, gdy państwa imperialistyczne przeznaczają ogromne sumy na zbrojenia. W tym samym czasie my rozszerzamy sieć świetlic, bibliotek, teatrów i domów mieszkalnych dla mas pracujących. Od dziś, jesteśmy znów bogatsi o jeden dom kultury, który stanie się kuźnią oświaty dla załogi waszych zakładów — oświadczył tow. Krzykalski.

Serdeczne przemówienia wygłosili: sekretarz organizacji partyjnej, przewodniczący Rady Zakładowej, przedstawiciel ZMP. Gorącymi oklaskami nagrodzono przemówienie przedstawiciela wsi Adamów, tow. Domańskiego, który życzył robotnikom, aby w świetlicy tej spędzili wiele miłych i pożytecznych chwil.

Radosną niespodzianką dla załogi I Oddziału był hojny dar Zw. Zawodowych, które ofiarowały świetlicy 5-ciolampowy odbiornik radiowy.

Sam

PROMYK



Piękne słowo — matka

Okno na szczęście wychodziło na wschód. Mówię „na szczęście“, bo inaczej te cztery śpiochy spałyby jak zabite może i do południa, choć spać było nie zupełnie wygodnie. Na dwóch łóżkach stojących wzdłuż przeciwległych ścian maleńkiego pokoju stanowiącego całe mieszkanie rodziny robotniczej, mieściło się sześć osób.

Prawdę mówiąc tylko dwie zasługiwały na tę nazwę — ojciec i matka. Cztery pozostałe były raczej „osóbkami“. Wprawdzie Maniek miał już dwanaście lat i udawał „ważniaka“, ale kto by to brał na serio...

Zosia miała dziesięć lat, Elżunia dziewięć, a Włodek cztery. I temu właśnie mikrusowi przypadł w udziale taki zaszczyt, jak dzielenie jednej poduszki z tatusiem, ku wiecznej zawiści Mańka, który musiał spać „w nogach“.

Na „babskim“ łóżku — jak się pogardliwie wyrażał Maniek, panowała większa sprawiedliwość. Ponieważ między dziewczynkami istniała tylko minimalna różnica wieku, więc, by uniknąć sporów, córuchny spały z mamusią po kolei.

* * *

Słońce złośliwie przylepiło się promieniami do buziaków dziewcząt i tak zaczęło łaskotać, że najpierw obudziła się Elżunia (dziś była jej kolejka spania z mamusią, a więc przy oknie). Chciała się do matki przytulić, ale matki już nie było. Poszła przecież o czwartej rano do pracy.

Elżunia przypomniała sobie wyrzekania matki, że ta praca na czterech krosnach męczy ją, i że kiedy przyjdzie do domu, to czuje się strasznie zmęczona.

— Zosiu, Zosiu! — szepnęła siostrze do ucha, kładąc się obok niej.

Zosia odrazu obudziła się i spojrzała na siostrę zdumionymi oczyma.

— Czego chcesz?

— Patrz, myśmy zupełnie zapomniały, że to dziś Święto Matki i zaspałyśmy. Trzeba było obudzić się razem z mamusią i chociaż powinszować jej. Było by mamusi przyjemnie.

— To prawda, ale nic straconego. Powinszujemy jej kiedy wrócimy ze szkoły.

— Tylko powinszujemy? A może by tak posprzątać w mieszkaniu — jakoś ładnie, jakoś świątecznie...

— Eee! Daj ty spokój. We wszystkich opisach Święta Matki mówi się o sprzątaniu mieszkania — odrzuciła propozycję Zosia. U nas zresztą i tak jest zawsze posprzątane. Trzeba by jakoś inaczej.

— Więc może kupić kwiaty? Dużo pięknych kwiatów. Mamusia tak lubi róże.

— Głupiaś! Skąd weźmiemy pieniędzy na róże? Tatuś by dał, gdyby miał, ale wiesz jak jest.

Elżunia zastanawia się głęboko. To prawda — nie ma za co kupić kwiatów.

— Jakby tu zrobić?

— Jakby tu zrobić? — powtórzył niespodziewanie Maniek, który dotąd niczym nie zdradził, że już nie śpi i wysłuchał całej rozmowy sióstr.

* * *

Ile to lat upłynęło? Według kalendarza tylko dziesięć, ale okres okupacji tak się straszliwie dłużył, że każdy rok za dwa by obstał. Lata powojenne normalnie już przemijały.

Dużo się zmieniło w rodzinie Rzepkowskich. Przede wszystkim ojciec nie jest już ślusarzem, a dyrektorem fabryki, w której pracował. Jako przodownika pracy, racjonalizatora, wysunęli go robotnicy i Partia na to stanowisko. I dobrze wywiązywał się ze swego zadania.

Matka nie pracowała już na czterech krosnach — pracowała na... dwunastu. Ale przychodząc z pracy wesoła była i uśmiechnięta. Pracowała przecież dla siebie, a nie dla znienawidzonego fabrykanta.

— No, dzieci — mówiła radośnie — dzisiaj wyrobiłam 128 procent normy.

Maniek miał już dwadzieścia dwa lata, ale nie robił z siebie „ważniaka“. Bardzo kochał swoje rodzeństwo. Idąc w ślady ojca wyuczył się ślusarstwa i był dobrym fachowcem.

Zosia i Elżunia robiły maturę i były już dorosłymi pannami. Obydwie marzyły o Uniwersytecie.

Włodek kończył szkołę podstawową i zerkał w stronę Liceum Sztuk Plastycznych.

W przeddzień Święta Matki zasiedli wspólnie do stołu, by naradzić się czym mamie zrobić przyjemność. Maniek, oczywiście, przewodniczył „zebraniu“.

— Ja, proszę was, mam taką propozycję — zaczął. Kupimy dużo kwiatów — ja daję forsę, bo wy wszyscy jesteście „bezrobotni“. Udekorujemy nimi mieszkanie, a następnie każde z nas oddzielnie zrobi mamusi jakąś przyjemną niespodziankę. Zgoda?

Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Gdy nazajutrz wieczorem matka przyszła z pracy aż się jej w głowie zakręciło od zapachu kwiatów, którymi było wypełnione mieszkanie. Ogromna radość i duma wypełniły jej serce. A przecież myślała, że te dorosłe już dzieci zapomniały o jej święcie pochłonięte własnymi sprawami.

Łzy zakręciły się w jej oczach, gdy „dorośli“ otoczyli ją kołem, trzymając się za ręce i odtańczyli wokół niej, zgoła po dziecinnemu, nieznany nigdzie taniec, wrzeszcząc radośnie czterema głosami.

„Sto lat, sto lat...!“.

Następnie triumfalnie zaprowadziły ją do stołowego, gdzie na honorowym miejscu widniał napis: „Cześć przodownicy pracy — matce“. A pod napisem...

— Co to? — wykrzyknęli wszyscy jednym głosem.

Pod napisem zawieszony był przepiękny portret matki — wykonany ręcznie.

— To moja niespodzianka dla mamusi — skromnie oświadczył Włodek.

Spojrzeli na niego z podziwem. Wiedzieli przecież, że ma zdolności rysunkowe, ale żeby tak pięknie portret mógł zrobić.

— Naszą niespodzianką — odezwały się dziewczęta — niech będzie to.

I wręczyły matce jakiś karton. Karton był stylizowaną depeszą. Wszystko było na nim wypisane tak, jak na blankiecie depeszowym, tylko że wielkimi literami.

Adresat: mama

„zdałyśmy wszystkie egzaminy stop przygotowujemy się do uniwerku stop całujemy stop

zocha elżbieta“.

Maniek też podał matce karton.

Był to dyplom przodownika pracy — ślusarza.

Stefan Klimczak

MACIUŚ w redakcji

Drzwi cichutko skrzypnęły. Ktoś wszedł do pokoju. „Serwus redaktorze“ doleciało do mnie, jak okrzyk bojowy, powitanie. Podniosłem wzrok z nad stosu papierów, poszperałem po całym pokoju, aż trafiłem na krzesło stojące przed biurkiem redakcyjnym. Dojrzałem ponad biurkiem czuprynę jasnych, zwichrzonych włosów.

— Hm! — chrząknąłem grubo — słucham Was.

Ale właściwie to nie wiedziałem kogo słuchać. Dopiero po chwili gość pojawił się przede mną w całej swej postaci. Tak, na oko, ośmioletni szkrab w harcerskiej bluzie z podwiniętymi rękawami, w krótkich spodenkach, usiadł wygodnie na poręczy krzesła, oparł się podrapanymi łokciami na biurku i wyciągnął do mnie rękę.

— Maciuś jestem — przedstawił się.

— Bardzo mi przyjemnie — odrzekłem.

Ale tak rzeczywiście, to nie bardzo mi było przyjemnie, bo Maciuś ścisnął mi akurat skaleczony palec, a ja przez roztargnienie rozlałem atrament na pisany artykuł. Nie wypadało mi odmówić. W ogóle ten Maciuś zaczął mi się podobać.

— Czy pan redaktor wie, że jadę w tym roku na obóz harcerski? — przeskoczył Maciuś na nowy temat. Spojrzałem na niego. Gębusia śmiała mu się od ucha do ucha, a nogi wykonywały takie gwałtowne ruchy z uciechy, że papiery na moim biurku podenerwowane niespodzianymi podmuchami, zaczęły szukać spokojniejszych miejsc na podłodze, pod szafą i w kącie redaktorskiego pokoju.

— Taki mały szkrab? Lepiejbyś pojechał na kolonie dla przedszkolaków — zażartowałem. Ale Maciuś nie dał się wyprowadzić z równowagi. Pokazał mi figę.

— Z naszej drużyny jadą wszyscy na obóz letni — powiedział. Będziemy mieszkać w budynku, ale i namioty też będą. Wycieczki, ćwiczenia, zabawy... rozmarzył się Maciuś. — Ale — dodał po chwili — pan redaktor wie, że właściwie to nie mógłbym wyjechać na obóz, bo u nas w domu „krucho z forsą“, ale Państwo pamięta o nas dzie



Chciałem poszukać bibuły, ale Maciuś mnie uprzedził. Wprawnym ruchem podniósł papier, wysunął na całą długość swój język i machnął nim po czarnej plamie atramentu.

— Widzi redaktor, to wypróbowany sposób na kleksy w naszej klasie, ja już wszystkie moje zeszyty w ten sposób wylizałem. Radzę spróbować — dodał, poczem przerzucił się na lewy róg mojego biurka i zaczął beztrosko fajtać nogami.

— Właściwie to obywatel w jakiej sprawie — zacząłem pytać, ale... Maciuś nie dał mi skończyć.

— Bo widzi ob. redaktor, postanowiłem redaktorowi opowiedzieć o naszej drużynie zuchowej, no i tego... to znaczy... wygrać zakład.

— Jaki znów zakład — zapytałem zdziwiony.

— A to zabawna historia — odrzekł Maciuś — założyłem się z Antkiem i Kubą, że poznam redaktora i będę z nim rozmawiał. Wygrałem dwa bilety do ogrodu zoologicznego. Mogę pana redaktora wziąć ze sobą do ZOO — dodał protekcjonalnie ciach robotniczych — powiedział z dumą — wszyscy harcerze dostaną pieniądze na obozy letnie z zakładów pracy, w których pracują ich rodzice i z Ministerstwa Oświaty.

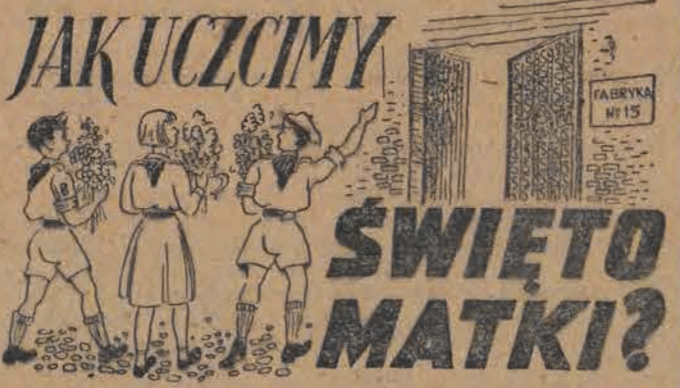
— Skąd ty tak dokładnie wszystko wiesz? — zapytałem zdziwiony.

— Ho-ho! Redaktorze, o wszystko dokładnie wypytałem mojego drużynowego, jestem strasznie z tego obozu zadowolony. Ale muszę już zmykać do domu, bo mama gotowa odkurzyć mi spodenki, a chcę jeszcze powiedzieć Antkowi i Kubie, że przegrali zakład — trzepał Maciuś.

Ścisnął mnie za skaleczony palec, zrzucił resztę papierów z biurka, a od drzwi jeszcze krzyknął:

— Czuwaj, redaktorze, przy najbliższej okazji wpadnę znów do pana!

Skrzypnęły drzwi. W pokoju redaktorskim zapanowała cisza. Maciusia nie było, tylko papiery wracały na swoje miejsce na biurku i skrzypiało pióro redaktorskie o maciusiowej wizycie.



JAK UCZCIMY ŚWIĘTO MATKI?

— Za parę dni będzie Święto Matki! — zawołała Marysia, wpadając do klasy.

— Święto Matki? Musimy je jakoś uczcić.

— ...ja kupię kwiaty mamie.

— ...a ja tego dnia posprzątam w domu za mamę i ugotuję dla niej obiad.

— ...a ja przyrzeknę mamie, że wyrosnę na dzielnego, uczciwego człowieka — padały zewsząd głosy.

Wszyscy byli ożywieni, każda dziewczynka i każdy chłopiec obiecywali sobie na swój sposób uczcić Święto Matki. Nawet Hance, która nie miała mamy, udzieliło się powszechne podniecenie. I ona myślała o Święcie Matki.

— Ja — powiedziała wreszcie — także uczczę ten dzień. Tyle jest matek, które swoje dzieci utraciły na wojnie, w obozach, więzieniach hitlerowskich — trzeba im przypomnieć, że tego dnia czcimy także ich trud i ich zasługi.

— Słuchajcie! — zwrócił się do koleżanek i kolegów Stach. — Wydaje mi się, że każdy z nas uczci w ten dzień swoją matkę i że każdy z nas zrobi to jak najlepiej. Prawda?

Naturalnie! — odpowiedzieli chórem koledzy.

— Ale — ciągnął Stach — oprócz tego powinniśmy jeszcze złożyć im hołd i przyrzeczenia tam, gdzie nasze matki pracują, gdzie tworzą dla nas przyszłość, gdzie budują dla nas lepszy świat, a więc....

— A więc w fabryce! — zawołała Stefa. — Cudowny pomysł!

— Tak, w fabryce — mówił Stach. — Myślę, że nie jest ważne, w jaki sposób uczcimy Święto Matki, idąc z życzeniami na fabryki do robotnic: nie jest ważne, czy zaniesiemy im akurat kwiaty, czy wystąpimy na fabrykach, śpiewając pieśni lub wykonując tańce ludowe. Ważne jest, żebyśmy w ten dzień powiedzieli wszystkim robotnicom łódzkim, że rozumiemy i wysoko cenimy ich pracę, że szacunkiem napawają nas ich sukcesy we współzawodnictwie pracy i wykonywaniu planów, że głębokim szacunkiem otaczamy imiona Gołygowskiej i Gościmińskiej, Ulkowskiej, Boreckiej i wielu innych. Musimy przyrzec im, że będziemy tak samo, jak one, budować życie i nową przyszłość. W ten sposób najlepiej uczcimy nasze matki i wszystkie polskie matki — robotnice.

— Masz rację, Stachu — odezwały się głosy kolegów. — Święto Matki uczcimy na fabryce, tam, gdzie tworzy się nowe życie, tam, gdzie to życie buduje dla nas polska robotnica, polska matka.

A potem dzieci zaczęły radzić do jakiej pójść fabryki, z czym dokąd pójść, czy pójdzie cała klasa razem, czy grupami. Radziły i uradziły.

I w dzień Święta Matki w niejednej spotkamy je fabryce.

Zofia Śliwińska

—o—

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 24 maja 1949 r.
Dziś: Joanny

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul Stalina 45, tel 10-04

—o—

KINA

„Bałtyk" — film radziecki „Alisze Nawoi".
„Polonia" — film angielski „Spotkanie".

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

—o—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Bank Rolny udziela pożyczek

na elektryfikację wsi

W okresie wiosennym w **zakresie elektryfikacji wsi** na terenie Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego, prowadzone były końcowe prace przy budowie linii elektrycznej we wsiach, które zawarły umowę późną jesienią ubiegłego roku. Jednocześnie przygotowano materiał i narzędzia do realizacji planu elektryfikacji wsi w roku bieżącym. **W ubiegłym miesiącu prace te prowadzone były w 20 wsiach.** Najszerszy zakres prac prowadzono **w powiecie częstochowskim,** gdzie zbudowano sieć **w 8 wsiach,** a w następnych prace rozpoczną się w najbliższym czasie. Akcja w powiecie częstochowskim rozwija się pomyślnie **dzięki energicznej pracy Powiatowego Komitetu Elektryfikacji Wsi i brygad Podogręgu nr 2 ZEOŁ w Częstochowie.**

Dzięki bardziej, niż w roku ubiegłym — rozwiniętemu ruchowi współzawodnictwa pracy osiągnięto w tym roku znacznie lepsze wyniki. Wieś Korzonek, której elektryfikacja przewidziana była na lipiec br. została przyłączona do sieci 30 kwietnia br. Podobnie przyspieszono elektryfikację wsi Mauryców w powiecie piotrkowskim i innych.

Jednakże mimo poważnych już wyników realizacji planu elektryfikacji, mimo przygotowania materiałowego, akcja ta nie jest jeszcze w pełni rozwinięta. Przyczyną tego jest **zbyt mała aktywność gromadzkich, gminych, a często również powiatowych Komitetów Elektryfikacji Wsi.** Nie zaznajamiają one w porę ogółu zainteresowanych z warunkami elektryfikacji, nie przystępują do gromadzenia wpłat na zaliczkę, nie stawiają w wyraźny sposób możliwości łatwego uzyskania na ten cel kredytu w Banku Rolnym. **Na skutek tej karygodnej opieszałości w wielu wsiach nie zostały jeszcze podpisane umowy ze Zjednoczeniem Energetycznym** i prace w tych wsiach nie są rozpoczęte. Okres wiosenny wprawdzie — to okres prac w polu, jednakże sprawy elektryfikacji nie powinny być odkładane na okres późniejszy, ponieważ utrudni to oszczędne i terminowe wykonanie większej ilości robót. Ponadto — **właśnie po żniwach energia elektryczna jest najpotrzebniejsza w gospodarstwie rolnym** — ponieważ ułatwia, przyspiesza i zmniejsza koszty omłotów. **Koszt energii elektrycznej zużytej przy młocce silnikiem elektrycznym w ciągu godziny wynosi 90—120 zł,** a za wynajęcie silnika spalinowego płaci się ok. 1000 zł. za godzinę.

Obecne trudności na przednówku — Komitety Elektryfikacji Wsi mogą pokonać przez zaciągnięcie krótkoterminowych pożyczek. **Pożyczki te na sieć i instalację elektryczną w budynkach udzielane są we wszystkich oddziałach Banku Rolnego dla każdej wsi, która jest umieszczona w planie elektryfikacyjnym** i zawarła już ze Zjednoczeniem umowę. Nie należy więc zwlekać i tracić bezużytecznie czas, ale jak najszybciej wykorzystać możliwości, jakie otwiera Bank Rolny. Dzięki temu wszystkie wsie, które w zasięgu ZEOŁ były w tym roku zaplanowane do elektryfikacji — światło elektryczne otrzymają. (m. z.)

Ze Spółdzielni Pracy „Nasza Przyszłość"

Niedawno zorganizowana szwalnia spółdzielcza „Nasza Przyszłość", po odłączeniu się od spółdzielni „Wyzwolenie" wkroczyła na nową, lepszą drogę swego rozwoju. Dzięki sprężystemu kierownictwu, energii i inwencji wszystkich robotnic placówka ta opanowała poprzednie trudności i prosperuje coraz lepiej.

Natychmiast po otrzymaniu materiału pracownicy krajalni przystąpili do pracy! W ramach zobowiązań przedkongresowych pracownicy szwalni postanowili do dnia 28 maja br. wykroić 70.000 koszulek niemowlęcych, wykonując przeszło 200 procent przewidzianej normy i zaoszczędzając jednocześnie 480 roboczogodzin. Wspomnieć należy także o osiągnięciu sortowaczek; dzięki ich wysiłkowi majstrowe mogły wydać natychmiast robotę dla wszystkich szwaczek, zarówno taśmowych, jak i chałupniczych. Po dwudniowej przerwie przystąpiły one z prawdziwym zapałem do pracy, wykonując pierwszego dnia, mimo trudnych warunków spowodowanych brakiem igieł i oliwy do maszyn, 150 procent normy.

Wśród pracownic szwalni największym sukcesem poszczycić się mogą: **Cieślik Janina, Wójtowicz i Jarocka, Zofia Kogut, Głowacka Janina oraz Świątek Józefa.**

Wierzymy, że spółdzielcza szwalnia „Nasza Przyszłość" w pracy swej i rozwoju osiągać będzie stale pozytywne rezultaty. „S".

Tanie ubrania dla świata pracy

W Piotrkowie istnieją dwie placówki spółdzielcze, zaopatrujące ludzi pracy w artykuły odzieżowe. Są to „Dom Modelowy" przy Placu Czarneckiego — oddział spółdzielni krawieckiej w Łodzi, oraz spółdzielnia Pracy i Użytkowników „Wspólnota". Sklep „Wspólnoty" przy ulicy Stalina, prowadzony już od dwóch lat, rozprowadza przede wszystkim wśród ludzi pracy towary konfekcyjne i tekstylne. Drogą dobrego doboru artykułów, które można nabyć tu po niskich cenach, oraz dzięki uprzejmej i fachowej obsłudze, placówka ta zyskała sobie wiele klientów także spośród mieszkańców wsi. Najlepszym tego dowodem są obroty tego sklepu spółdzielczego: sięgają one sumy 9-ciu milionów złotych w ciągu miesiąca.

W obecnym letnim sezonie największym popytem cieszą się garnitury męskie w cenie 9-ciu tysięcy złotych, tanie kostiumy damskie oraz ubranka dziecięce. Na składzie znajduje się wielki wybór efektownych męskich „kanadyjek", tak zwanych bombajek oraz prochowców. Nie mniej chętnie mieszkańcy naszego miasta nabywają tutaj materiały wełniane, oraz jedwabie. Kobiety interesują się obecnie wzorzystymi kretonami.

Jak nam komunikują, w najbliższym czasie spółdzielnia Pracy i Użytkowników „Wspólnota" uruchomi w naszym mieście Dom Towarowy. Znajdzie on pomieszczenie w dawnym lokalu cukierni „Krakowianka", którego objętość pozwoli prowadzić przedsiębiorstwo na wielką skalę. Dom Towarowy zostanie otwarty w pierwszych dniach lipca, przystąpiono już do prac, związanych z urządzeniem wnętrza. Pierwszy w Piotrkowie Dom Towarowy sprzedawać będzie: artykuły skórzane, perfumeryjne, jedwabie, wełny, bawełny, konfekcję ciężką, bieliznę, artykuły gospodarstwa domowego i inne.

Uruchomienie w Piotrkowie Domu Towarowego przyczyni się do usprawnienia dystrybucji wszystkich artykułów, przede wszystkim wśród ludzi pracy z naszego miasta i wsi powiatu piotrkowskiego. Wpłynie to także w niemałym stopniu na wyeliminowanie czynników spekulacyjnych z życia handlowego. „A"

Piotrkowski Zarząd Miejski — Kongresowi

Rzeźnia Miejska zobowiązania swe wykonała!

Na zebraniu w dniu 18 maja br. pracownicy Zarządu Miejskiego w Piotrkowie powzięli jednomyślnie uchwałę uczcić II Kongres Związków Zawodowych wzmożonym wysiłkiem pracy.

W myśl uchwalonej jednomyślnie rezolucji — członkowie Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej RP Oddział w Piotrkowie zobowiązują się:

Oddział Organizacyjny zobowiązuje się uczcić II Kongres Związków Zawodowych przez wzmożenie wydajności pracy i ścisłe przestrzeganie dyscypliny pracy.

Oddział Finansowy ma przestrzegać dyscyplinę pracy, punktualnego przychodzenia do biura, oraz sumiennego i uczciwego wykorzystania czasu w godzinach pracy.

Wszelkie sprawy wchodzące w zakres Oddziału Finansów załatwiać szybko i sprawnie tak, aby interesanci byli zadowoleni, dopilnować, aby plan oszczędności na terenie Zarządu Miejskiego wyrażające się po stronie wydatków w sumie 3.561.000 zł, oraz zwiększeniem dochodów o sumę zł 540.000 był całkowicie zrealizowany.

Oddział Admnistracyjny postanowił uporządkować kartoteki i zakończyć jej aktualizację o 20 dni wcześniej tj. do dnia 25 maja br.

Oddział Opieki Społecznej wraz z placówkami opiekuńczymi zobowiązują się dołożyć wszelkich starań, by bardziej wzmóc wydajność pracy i należytą jej kontrolę zgodnie z nakreślonym planem prac Oddziału Opieki Społecznej zatwierdzonym przez Władze Nadzorcze na rok 1949.

Oddział Oświaty i Kultury zobowiązuje się do uporządkowania skweru względnie placu w mieście według wskazań Oddziału Technicznego. Nadto w codziennej pracy dołożyć wszelkich starań i wysiłków dla sumiennego i terminowego wykonania swych zadań, podniesienia i wzmożenia wydajności pracy i przez to osiągnięcia zaplanowanych oszczędności. (Wobec tego że skwery są uporządkowane, Oddział pomoże w pracach związanych z ogrodzeniem i porządkowaniem boiska miejskiego).

Oddział Techniczny zobowiązał się wykończyć kosztorysy remontu domów na terenie miasta z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej na dzień 25 maja br. zamiast zaplanowania na dzień 31 maja br., oraz przytnie i sformuje 10.000 sztuk. drzew wysadzonych, wykończy schody w Ogrodzie Bernadyńskim, uporządkuje Ogród Kolejowy, w Ogrodzie Botanicznym wykończy alpinarium i wysadzi kilkaset roślin, oraz wykończy częściową przebudowę ulicy Krakowskiej.

Urząd Stanu Cywilnego zobowiązuje się do zrealizowania oszczędności przewidzianych Zarządzeniem Ministra Administracji Publicznej, do wzmożonej pracy, oraz do sprawnego i życzliwego załatwiania interesantów, a zwłaszcza ludu pracującego.

Referat Wojskowy zobowiązuje się do załatwienia spraw zaległych i wykończenia spraw związanych z Komisją Rejestracyjną na dzień 1 czerwca br.

Rzeźnia Miejska przeprowadzić miała szereg inwestycji i napraw.

Na wokandzie: Za fałszywą denucjację

Sąd Okręgowy w Piotrkowie z udziałem ławników rozpoznawał w dniu 16 maja rb. sprawę mieszkanki Piotrkowa, Marii Poryzało, oskarżonej o fałszywe oskarżenie swej chlebodawczyni przed władzami hitlerowskimi.

W czasie okupacji niemieckiej w Piotrkowie, wywieziony został do obozu przez okupantów mąż Julii Kruszyńskiej, u którego pracowała w charakterze pomocnicy domowej oskarżona Poryzało. Kruszyńska, po wywiezieniu męża wyjechała z Piotrkowa na wieś do rodziny, pozostawiając mieszkanie pod opieką Poryzało. Ta postanowiła wykorzystać ciężką sytuację, w jakiej się znalazła Kruszyńska, pozbyć się Kruszyńskiej i zawładnąć jej mieszkaniem oraz umeblowaniem. W tym celu pisała do Kruszyńskiej listy, donosząc jej, że gestapowcy kilkakrot nie przychodzili, aby Kruszyńską aresztować, a następnie sama udała się do niej i opowiedziała jej o tym.

Kruszyńska, podejrzewając, że może to nie być prawdą, udała się do Piotrkowa, ażeby na miejscu sprawdzić stan rzeczy. Gdy w Piotrkowie spotkała się z Poryzało, ta kategorycznie oświadczyła jej, że musi się ukrywać. Kruszyńska wobec tego zamieszkała u znajomych i, obserwując w ciągu trzech tygodni swe mieszkanie, ustaliła, że mieszkanie jej nie jest przez Niemców inwigilowane.

Udała się wtedy po informacje do gestapo, gdzie oświadczono jej, że nie jest ona wcale poszukiwana, ale że wpłynęły na nią dwa anonimy, zawierające co do niej różne zarzuty. Po okazaniu jej anonimów, Kruszyńska stwierdziła, że pisane są ręką Poryzało. Na polecenie gestapo Kruszyńska udała się tam powtórnie wraz z Poryzało, a po wzięciu od niej próby pisma okazało się, że anonimy pisane były ręką Poryzało. W anonimach tych było doniesienie, że Kruszyńska przetrzymuje u siebie partyzantów.

W wyniku rozprawy sądowej wina oskarżonej została całkowicie udowodniona, wobec czego Sąd skazał Marię Poryzało na cztery lata więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat trzy oraz orzekł przepadek całego jej mienia. (sc).

Liga Kobiet w Sieradzu

Przed kilku dniami w Sieradzu odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru Ligi Kobiet. Akademię rozpoczęto wygłoszeniem obszernego referatu, w którym przewodnicząca Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet ob. Orzekowska omówiła rolę kobiet w obecnej rzeczywistości oraz podkreśliła fakt, że najgorętszym pragnieniem wszystkich kobiet jest utrwalenie światowego pokoju.

Następnie przystąpiono do najważniejszego punktu programu — do odsłonięcia sztandaru. Zebrani, którzy wypełnili salę po brzegi, ujrzeli wspaniały sztandar z orłem i napisem „Liga Kobiet" Sieradz — po jednej, a gołąbkiem pokoju i dewizą: Głosimy ideę pokoju"— po drugiej stronie. Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, w której brały udział członkinie Ligi, RTPD oraz harcerstwo. Wielka zabawa taneczna zamknęła uroczystość.

Czytelnicy piszą

W Łęczyckim potrzebne są

punkty utylizacyjne

Powiat łowicki jest poważnym producentem mięsa. Wspaniały rozwój akcji hodowlanej daje tu bardzo dobre wyniki tak, że pod względem ilości pogłowia zwierząt Łowicz wybił się na czołowe miejsce w województwie.

Ale w hodowli jak to w hodowli, zdarzają się wypadki padnięcia sztuk.

Duże nieraz straty wynikłe ze śmierci bydła można poważnie zmniejszyć przez odpowiednie wykorzystanie padliny, która jest przecież źródłem cennych surowców — tłuszczu technicznego, skór i itp. Niestety, na terenie całego powiatu łowickiego niema ani jednego zakładu utylizacyjnego. W ten sposób marnuje się rok rocznie setki tysięcy kilogramów chociażby tak poszukiwanego na rynku tłuszczu technicznego. I chociaż ostatnio rozpoczęła się wielka akcja oszczędnościowa, sprawą tą nie interesował się dotychczas ani powiat, ani też Centrala Odpadków Mięsnych, która w pierwszym rzędzie powinna być tym zainteresowana. A powinno być inaczej. Nie wolno dopuścić do tego, żeby w naszym systemie gospodarczym nie były wykorzystane małe źródła oszczędności, nie mówiąc już o tak poważnej sprawie, jak powyższa, której zlekceważenie pociąga za sobą straty, sięgające milionowych sum.

Istnieją niewątpliwie przeszkody, nie pozwalające na wybudowanie w powiecie zakładu utylizacyjnego, który jest inwestycją kosztowną i może przewyższającą możliwości finansowe samorządu. Ale żeby problem ten można było rozwiązać, nie trzeba koniecznie uciekać się do tego projektu. Wystarczy tylko zwiększyć zasięg Łodzkiego Zakładu Utylizacyjnego i przez zorganizowanie kilku puntków utylizacyjnych na terenie powiatu łowickiego umożliwić mu zieranie padliny z całego powiatu.

Ponieważ sprawa jest rzeczywiście poważna, tak Centrala Odpadków Mięsnych, jak i władze powiatowe w Łowiczu powinny zająć się tym zagadnieniem i możliwie w jak najkrótszym czasie zdecydować, w jaki sposób trzeba zorganizować system odsyłania padliny do łodzkiego zakładu utylizacyjnego. Nie można bowiem pozostawić tej sprawy dotychczasowemu biegowi wypadków. E. W.

Wędrówka po województwie

SIERADZ

Wkrótce wyruszą w Sieradzkie 3 ekipy lekarskie, które co niedzielę obsługiwać będą okoliczne wsie. W pierwszym rzędzie zawitają one do wsi Majaczewice, Barczew, Złoczew i Bogumiłów. W skład każdej ekipy wchodzić będzie 3-ch lekarzy, jeden lekarz-dentysta oraz pielęgniarki. (Be)

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś o godz. 19 min. 15 „Młoda gwardia'' Fadiejewa.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA".

TEATR „MELODRAM''
ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier". Wszystkie miejsca sprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36

Z powodu próby generalnej — dziś Teatr nieczynny.

W środę dnia 25 maja 1949 r. godz. 19.15 premiera komedii Gabrieli Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" z Jadwigą Chojnacką w roli głównej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni Szalonego rycerza

„Szalony rycerz" z Dymszą w teatrze „Osa" osiągnął już liczbę z górą 100 przedstawień i cieszy się w dalszym ciągu niesłabnącym powodzeniem. Dyrekcja teatru stosuje dla pracujących daleko idące zniżki zbiorowe i indywidualne. Z końcem miesiąca „Szalony rycerz" schodzi z programu. W pełnych próbach arcywesoła komedia J. Tuwima „Jadzia wdowa" z niezawodnym Władysławem Walterem w jednej z ról. „Jadzia wdowa" zostanie wystawiona na otwarcie sezonu letniego w ogródku dawnej „Bagateli"

—o—

kina

ADRIA — „Symfonia Pastoralna"
BAŁTYK — „Czarny Narcyz".
BAJKA — „Jasna Droga'.
GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 22. „Mali ogrodnicy'' — kolorowa kreskówka.
HEL — (dla młodz.) „Czarodziejskie ziarno''.
MUZA — „Paganini".
POLONIA — „Czarny Narcyz".
PRZEDWIOŚNIE — „Za Wami pójdą Inni".
ROBOTNIK — „Muzyka i Miłość"
ROMA — „Klęska szpiega''
REKORD — „Nauczycielka Wiejska" dla młodz., dla dorosł. „Pepita Jimenez".
STYLOWY — „Skarb Tarzana". dla młodz., dla dorosł. „Niepotrzebni mogą odejść''.
ŚWIT — „Rzym Miasto Otwarte".
TATRY — Dziś kino nieczynne.
TĘCZA — „Konik Garbusek", kreskówka w naturalnych kolorach.
WISŁA — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa".
WŁÓKNIARZ — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa."
WOLNOŚĆ — „Konik garbusek'', kreskówka w naturalnych kolorach.
ZACHĘTA — „Szewc Mateusz".

SPORT SPORT SPORT

Pokłosie ubiegłej niedzieli

ŁKS Włókniarz na 6 miejscu

w czwartek łodzianie będą mieli okazję do poprawienia swej lokaty

Po meczu ŁKS Włókniarza z Cracovią łodzianie podejmować będą w czwartek Lechię, beniaminka ligi. Sądzimy, że tym razem uzyskanie 2-ch punktów przyjdzie im bez specjalnego trudu.

Skład łodzian został wreszcie ustalony i należy sobie życzyć, aby już bez zmian w identycznym zestawieniu ŁKS Włókniarz grał do późnej jesieni.

Polonia bytomska mimo dobrego wyniku z Wartą znajduje się na straconej ostatniej



pozycji. Możliwe, że po meczu z Górnikiem (dawniej Szombierkami) gospodarze podwyższą swój stan posiadania punktów.

Inne zawody o mistrzostwo klasy państwowej, to mecze lokalnych rywali.

W Krakowie Wisła bez straty punktów nie powinna i tym razem ugiąć się przed Cracovią, która obecnie nie znajduje się w zbyt dobrej formie i nadrabia to ostrą grą, czego byliśmy świadkami ubiegłej niedzieli.

W Poznaniu kolejarze znajdują się w szczęśliwszym położeniu, niż Warta, jednak ta ostatnia reprezentuje lepszy poziom. Wynik tego meczu jest wielką niewiadomą.

W stolicy Legia straci najprawdopodobniej dalsze dwa punkty z Polonią.

Wreszcie Amatorski Klub Sportowy rozegra mecz z Ruchem, który już występuje z Cieślikiem. Więcej szans na uzyskanie zwycięstwa ma Ruch.

Tabelka ligowa

Tabelka po uwzględnieniu ostatnich wyników, przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Wisła	7	14:0	25:16
2. ZZK	7	10:4	25:13
3. Cracovia	7	10:4	19:13
4. Polonia (W-wa)	7	8:6	13:10
5. Warta	7	7:7	10:8
6. ŁKS Włókn.	7	7:7	16:22
7. Ruch	7	6:8	16:19
8. Górnik	7	5:9	11:13
9. AKS	7	5:9	15:21
10. Lechia	7	5:9	11:19
11. Legia	7	4:10	10:20
12. Polonia (Byt.)	7	3:11	11:18

Pokaz walki na bagnety

w czasie mistrzostw szermierczych kobiet

W dniu 28 bm o godz. 12-ej w czasie trwania mistrzostw szermierczych kobiet kpt. Fokt przeprowadzi pokaz walki bagnetem. Wykłady na ten temat poprowadzi kpt. Fokt i ob. Laskowski, którzy zaznajomią szerszy ogół z przepisami i regulaminami tej nowej broni w szermierce.

Łódzki Związek szermierczy, celem uregulowania systemów, jak i przepisów tej broni, przekazał **500 bil. bezpł. dla Służby Polsce, 200 bil. dla Milicji Ob. i 100 bil. dla Garnizonu łódzkiego.**

Warto zaznaczyć iż Polska była pierwszą, która wprowadziła bagnet do szermierki. Za naszym przykładem poszły inne państwa korzystając z naszych przepisów jak i wzorów broni. Ostatnimi czasy PZS obdarował Czechosłowację 2 karabinami do walki bagnetem, które posłużyły za wzór do dalszej produkcji.

Uwaga motocykliści Z.K.S. „Ogniwo"!

„Zarząd Sekcji Motorowej ZKS Ogniwo zawiadamia, że ze względu na przypadające w czwartek święto, zebranie członków odbędzie się we wtorek dn. 24. V. 49 r. o godz. 19.30, w lokalu własnym przy ul. 1-go Listopada 30.

Przed Kongresem Zw. Zawodowych

Motocykliści wyruszyli wczoraj

z pozdrowieniem i meldunkami robotniczej Łodzi

Przed gmachem Zarządu Głównego Pracowników Przemysłu Włókienniczego przy ul. Sienkiewicza Nr 13 odbyła się wczoraj o godzinie 10 rano odprawa sztafety motocyklowej włókniarzy udającej się na Kongres Związków Zawodowych w Warszawie, który rozpoczyna swe obrady w dniu 1 czerwca.

Na starcie zgromadziły się delegacje klubowe z proporcami i sztandarami o godłach klubowych i liczne grono sportowców, wśród których znalazła się również cała drużyna ligowa ŁKS Włókniarza, oraz kolarze z „Naprzodu".

Motocykliści udający się do Warszawy ubrani byli w piękne białe kombinezony z emblematami swego zrzeszenia.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego Związku Zawodowego Włókniarzy tow. Przybyła, oraz po wręczeniu przez sekretarza generalnego ZS „Włókniarz" tow. Leszewskiego startującym księgi pamiątkowej (w której motocykliści przejeżdżając przez większe nasze ośrodki przemysłu włókienniczego zbierać będą podpisy), orkiestra odegrała „Międzynarodówkę" i osiem białych postaci wyruszyło w daleką, okrężną drogę, aby Kongresowi Związków Zawodowych przekazać w dniu 1 czerwca pozdrowienia i meldunki od dymiącej od rana do wieczora kominami fabrycznymi — robotniczej Łodzi.

—o—

Piłkarze francuskich Z. Z. pokonali Belgię

PARYŻ (obsł. wł.). Reprezentacja piłkarska francuskich Związków Zawodowych (FSGT) pokonała robotniczą reprezentację Belgii 4:3 (1:2).

W ubiegłym roku spotkanie obu drużyn, rozegrane w Antwerpii, zakończyło się również sukcesem Francuzów 2:1.

Dzisiaj drugi start

kolarzy węgierskich w Helenowie

Pamiętamy wszyscy emocje, jakie przeżywaliśmy na torze helenowskim w ubiegły piątek, podczas pierwszego występu na nim kolarzy węgierskich, dzisiaj przeżywać będziemy je znów podczas 2-godzinnego wyścigu amerykańskiego, w którym obok Węgrów ujrzymy jeszcze najlepszych kolarzy warszawskich i śląskich.

Na starcie dzisiejszego wyścigu amerykańskiego stanie prawdopodobnie 9 par, gdyż spodziewany jest jeszcze przyjazd: Napierały, Wójcika, Kapiaka, Siemińskiego, Wrzesińskiego, Włodarczyka i Targońskiego z Warszawy, oraz Nowoczka, Wyględy lub Paprockiego ze Śląska.

W wyścigu dzisiejszym ujrzymy również Gabrycha, którego niedzielny czas w wyścigu szosowym na 100 km (2:35,58) najlepiej świadczy, w jakiej się obecnie znajduje formie.

Początek dzisiejszych zawodów o godz. 18-ej.

W dniu dzisiejszym kasy w Helenowie zwracać będą pieniądze za bilety nabyte na wyścigi ŁKS Włókniarza, które wyznaczono na 14 bm a które się nie odbyły z przyczyn niezależnych od organizatorów.

Po dniu dzisiejszym wszelkie pretensje nie będą uwzględniane.

* * *

Związkowiec-Zryw tworzy sekcję tenisową

Związkowiec — Zryw wznawia działalność sekcji tenisowej. Wszyscy zainteresowani proszeni są o przybycie na boisko w Parku Ludowym we wtorek, dnia 24 maja br. o godzinie 19.

Jednocześnie zawiadamiamy, że Związkowiec-Zryw rozpoczyna kurs nauki tenisa, sprzęt dostarcza.

Nasi Czytelnicy piszą...

Ku uwadze Z.K.S. „Ogniwo"

Wiemy wszyscy, jak wielki wpływ fizyczny i moralny wywiera na społeczeństwo umasowienie sportu we wszystkich jego dziedzinach.

Wiemy, że jedno z czołowych haseł brzmi: „Przez umasowienie sportu do tężyzny fizycznej społeczeństwa polskiego''.

Tymczasem musimy przyznać, że są tacy, którym to hasło w ogóle nic nie mówi, jest to tym bardziej przykre, że należą oni do władz związku sportowego.

Chodzi konkretnie o ZKS „Ogniwo''. Na ul. Tramwajowej znajdują się korty tenisowe. Stoją bezużytecznie, zamknięte, a przecież mogłyby oddać bardzo dużą usługę, jeżeli nie wyżej wymienionemu klubowi, to innemu.

Dlaczego do tej pory nikt z zarządu „Ogniwa'' nie zainteresował się tym godnym uwagi obiektem?

Dlaczego klub sportowy nie uruchomił do tej pory sekcji tenisowej?

Przecież amatorów było by wielu tymbardziej, że korty tenisowe w parku Poniatowskiego oddane zostały do użytku AZS-owi, który z całym zapałem wziął się do propagowania tej gałęzi sportu.

Niech Zarząd „Ogniwa'' pomyśli nad tym i w ramach czynu kongresowego otworzy nam korty.

Czekamy na to.

Grupa sympatyków białego sportu.

—o—

Dynamo (Moskwa) leaderem mistrzostw ZSSR

MOSKWA (obsł. wł.) — Moskiewskie „Dynamo'' rozegrało w czwartek na swoim boisku mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR z drużyną „Dynamo'' z Kijowa. Mecz ten przyniósł zdecydowane zwycięstwo gospodarzom w stosunku 4:1. Dzięki tej wygranej, która była piątą z kolei, moskiewskie „Dynamo'' wysunęło się na czoło tabeli rozgrywek i jest obecnie najpoważniejszym kandydatem do zdobycia tytułu mistrzowskiego.

Nowy leader tabeli zdobył w 5 spotkaniach 10 pkt. i stosunek bramek 19:4. Na drugim miejscu w tabeli znajduje się moskiewski „Spartak'', mając także 10 pkt. zdobytych, lecz w 7 spotkaniach. Kijowskie „Dynamo'' ze stos. pkt. 9:5, zajmuje 4-te miejsce.

Junacy i kadry P.O. „Służba Polsce"

na strzelnicy garnizonowej

W dniach 23 i 24 maja br. na strzelnicy garnizonowej w Łodzi odbędą się zawody strzeleckie junaków i kadry P.O. „Służba Polsce'' z terenu województwa łódzkiego o mistrzostwo województwa.

Zawody te mają jednocześnie za zadanie wytypowanie najlepszych strzelców z naszego województwa na ogólnopolskie zawody strzeleckie „SP'', które odbędą się w Bydgoszczy.

Dla najlepszych strzelców przewidziane są nagrody w postaci dyplomów, książek itd.

W roku ubiegłym na zawodach wojewódzkich pierwsze miejsce w strzelaniach dla junaków zajął patrolowy Dymel Stanisław, uczeń 11-ej klasy III Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łodzi.

W strzelaniach dla kadry — pirwsze miejsce zajął ob. Frass Stanisław, komendant h-ca przy I Gimnazjum Jedwabniczo - Galanteryjnym.

Na zawodach ogólnopolskich w roku ubiegłym zespół naszego województwa zajął drugie miejsce zespołowe ogólne.

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wyd wca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17. tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	223-29; 254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	[illegible]
Redakcja nocna:	172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel.	223-22
Administracja:	266-42
Dział ogłoszeń:	111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel.	111-50

Teodor Dreiser **132**

Tragedia Amerykańska

Rozdział XXVI

Sprawa miała się ku końcowi. Wysłuchano jeszcze jedenastu świadków. Czterech ze strony prokuratora, siedmiu — wynalezionych przez obrońców. Między tymi ostatnimi zeznawał doktór Sword z Rehobeth, który przypadkowo znajdował się w Big Bittern tego dnia, gdy ciało Roberty przyniesiono do przystani. Wówczas stwierdził, że rany, znajdujące się na twarzy Roberty, mogły być wywołane tylko takim uderzeniem, o jakim Clyde mówił, czyli przypadkowym. Panna Alden utonęła więc zupełnie przytomna, nie zaś ogłuszona, jak to chciano wmówić w sędziów.

Mason, zaskoczony zeznaniem doktora Sworda, zaczął się specjalnie o niego dowiadywać i stwierdził, że lekarz ten skończył drugorzędną szkołę medyczną i dotychczas praktykował w niewielkim tylko miasteczku.

Po nim zeznawał Samuel Yearsley, jeden z farmerów okolicznych, który znał drogę z Big Bittern na stację i utrzymywał, że droga była bardzo wyboista, tak, że możliwe zupełnie, iż rany na głowie denatki mogły się utworzyć przy przewożeniu na stację.

Zaprzeczył temu świadek ze strony Masona, woźnica z kostnicy, który zapewniał, że droga wcale nie była wyboista.

Potem zeznawali Whiggam i Liggett, że Clyde w warsztatach Griffithsa et Comp. pracował pilnie, starannie i praca jego była ceniona. Żadnych przykrości nie przysparzał nikomu. Inni świadkowie zeznawali, że postępowanie Clyda było zawsze oględne, dość ceremonialne i sztywne do pewnego stopnia, ale krzywdy nikomu nie zrobił nigdy. Przyparci wszakże do muru pytaniami Masona musieli przyznać, że nie wiedzieli nic o stosunku Clyda z Robertą Alden.

Nagromadziło się tedy wiele zarzutów przeciw Clydowi. Wreszcie Belknap zaczął swoją obronę.

Trwała ona cały dzień, opracowana była starannie i wypowiedziana ze swadą i polotem. Punkt po punkcie przeglądał całą sprawę, starał się wykazać, jak zupełnie niewinnie rozpoczął się stosunek Clyda z Robertą, który miał tak nieszczęśliwie zakończyć się dla obojga. Tchórzostwo wrodzone; smutne, często głodne dzieciństwo, niespodziewany prawie uśmiech losu rozbudziły w jego układnej, zmysłowej, niepraktycznej i marzycielskiej duszy wielkie ambicje. Nie da się zaprzeczyć, że nie postępował uczciwie z panną Alden, nie można jednak powiedzieć, że był okrutny lub występny, jak to pan prokurator chciał wmówić we wszystkich. Czyż nie zdarzają się mężczyźni, bardziej niż ten młody chłopiec okrutni, i nikt ich za to nie skazuje na śmierć!

Skądże pewność, że młodzieniec ten popełnił zbrodnię? Panowie sędziowie mają obowiązek zastanowić się głęboko nad kwestią winy lub niewinności oskarżonego. Rządząc się tylko najszlachetniejszym może współczuciem dla tej nieszczęsnej dziewczyny, która wiele przeżyła trosk i niepokoju, nie można uprzedzać się do oskarżonego i bezwzględnie utrzymywać, że popełnił zbrodnię. Nie traktował jej dobrze, oczywiście, lecz któż z ludzi obojga płci nie był okrutny w swych sprawach miłosnych?

Następnie nieco wykrętna, lecz nie bez zalet i wagi obrona przedstawiła, że z zeznań wszystkich świadków okazuje się, iż nikt na własne oczy nie widział, jak się ta zbrodnia spełniała, jedynie Clyde sam szczerze pod przysięgą wyznał, jakim sposobem znalazł się w tych osobliwych okolicznościach. Wszystkie zarzuty, jak przypomnienie Clyda o cenie wynajmu łodzi w Big Bittern, ukrycie trójnoga od aparatu, niepośpieszenie z pomocą Robercie podczas wypadku, należy złożyć na karb przerażenia, osłupienia, zmieszania, co było fatalne, w każdym bądź jednak razie nie występne.

Pan prokurator utrzymuje bezwzględnie, że Clyde jest zbrodniarzem zdecydowanym, wmawiając w niego, iż „snuł przedziwną tkaninę kłamstw najwymyślniejszych", obrona liczy jednak, że panowie sędziowie zrozumieją istotną wartość tego nieprzerwanego łańcucha dowodów, którymi oskarżyciel chciał koniecznie przekonać, że ten „dojrzały człowiek" jest zbrodniarzem w całym słowa tego znaczeniu. Całymi godzinami słuchało się z zapartym oddechem zeznań licznych świadków, całymi godzinami oskarżało się podsądnego lub opowiadało o smutnej doli denatki tak wymownie, że nie tylko panowie sędziowie, lecz i całe audytorium płakało ze wzruszenia. Sam oskarżyciel, słuchając tych wywodów, tak kunsztownie przedstawionych, tracił już nadzieję.

Po mowie obrońcy przewodniczący zabrał głos:

d. c. n.

D-02039